

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLO NES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 4 marca — (março) — | Nr. 9 | 1964

KOBIETY W OBRONIE DEMOKRACJI

Dzielne niewiasty z Belo Horizonte wystąpiły po dwakroć w obronie demokracji, a przeciw skrajnej lewicy i komunistom, dając tym samym przykład swego patriotyzmu i cywilnej odwagi. Po raz pierwszy kobiety z Belo Horizonte weszły do akcji z okazji międzyamerykańskiego zjazdu robotników komunistycznych (w ub. roku). Zjazd ten wywołał niesłychane oburzenie miejscowych katolików znanych ze swych silnych przekonań religijnych i patriotyzmu. Ponieważ gubernator Magalhães Pinto nie ośmielił się przeszkodzić temu zjazdowi, kobiety wzięły na siebie ten trudny i niewdzięczny obowiązek. Różne stowarzyszenia religijne i społeczne kobiet z Belo Horizonte rozesłały swe członkinie do wszystkich pań domu zwołując je na godzinę oznaczoną do gmachu, gdzie odbyć się miał ów zjazd. Zrobiono to w wielkim sekrecie, tak, że nikt z władz nie wiedział o tym ruchu. Kilka godzin przed rozpoczęciem kongresu lewicowego ogromne tłumy niewiast otoczyły gmach zjazdu, nikogo doń nie dopuszczając. Naprawdę wta-

dze stanowe i organizatorzy kongresu usiłowali jużto perswazją, jużto siłą przerwać zwarty kordon niewiast. Żadna z nich nie ustąpiła z miejsca. Po daremnych wysiłkach, organizatorzy zjazdu zdecydowali się przenieść kongres do stolicy — Brasília. Nie koniec na tym. Prefekt z Belo Horizonte też nie pozostał w tyle. Ogłosił zażość w mieście przez trzy dni, a we wszystkich kościołach dzwony były podzwonne.

Wkrótce przyszła druga okazja, by kobiety z Belo Horizonte wykazały jeszcze raz swą dzielną postawę. W ub. tygodniu Narodowy Front Zjednoczenia (lewica i komuniści) przygotował wiec w Belo Horizonte, na którym miał przemawiać Leonel Brizola. Ten ostatni zdecydowany był zrealizować wiec za wszelką cenę, do tego stopnia, że wziął ze sobą 4 uzbrojonych sierżantów z piechoty morskiej, przebranych po cywilu. I tym razem akcja niewiast nie chybiła celu. Nie wiadomo jakim sposobem, setki niewiast weszło do sali, gdzie miał się odbyć wiec.

Zajęło stół obrad i zaczęło odmawiać głośno różaniec. Gdy w oznaczonej godzinie zaczęli się schodzić uczestnicy wiecu i gdy jego kierownicy chcieli rozpocząć zebranie, kobiety nie ruszyły się ze swych miejsc, głucho na wszelkie namowy i groźby. I tym razem nie doszło do wiecu w Belo Horizonte. Co więcej, wobec groźnej postawy uzbrojonych agentów Brizoli, stanowe władze bezpieczeństwa czuły się zmuszone do działania, aresztując "cangangów" Brizoli. Fakt ten nabrał rozgłosu poprzez prasę, tak, że minister Marynarki wszczął dochodzenia przeciw elementom z piechoty morskiej, by wysłteli, kto im zezwolił na opuszczenie koszarów na przeciąg kilku dni i jakim prawem, będąc poza służbą, posiadali oni przy sobie broń należąca do danej jednostki morskiej.

W taki to sposób a skuteczny kobiety z Belo Horizonte dały całemu społeczeństwu przykład, jak należy bronić demokracji, a przede wszystkim Ojczyzny — przed agitacją komunistyczną. Ich czyn patriotyczny przejdzie do historii.

Migawki ze Świata

● Chile stabilizuje ceny. — Rząd chilijski ustalił cenę na 300 artykułów i produktów, by raz skończyć z ustawiczną zwyżką cen.

● Najstarsza Portugalka. — Najstarsza kobieta w Portugalii jest Josefina da Conceição, licząca 112 lat. Jeden z jej synów ma 76 lat.

● Czarny — wysokim urzędnikiem w USA. Amerykański ambasador w Finlandii Carl T. Rowan otrzymał nominację na dyrektora oficjalnej agencji informacyjnej USA.

● Czy USA nawiąże stosunki dyplomatyczne z Watykanem? W amerykańskich kołach politycznych mówi się o możliwości nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

● Kara śmierci za nielegalny handel. 9 obywateli sowieckich, w tym 7 Żydów, skazanych zostało na śmierć za nielegalny handel materiałem na ubrania, narażając państwo na 3,3 miliony strat.

● Nowa książka Pasternaka. Włoskie wydawnictwo — "Einaudi" wydrukowało drugą książkę sowieckiego pisarza Pasternaka p. t. "Przeputka".

● Betancourt kateryczny. Prezydent Wenezueli Romulo Betancourt postawił sprawę handlu z Kubą na ostrzu miecza: Kto handluje z Kubą, nie może handlować z Wenezuelą.

● Wymagany wiek do małżeństwa. Władze Polski określiły ostatnio wiek jaki jest potrzebny do ważnego małżeństwa: 21 lat dla chłopców, a 18 lat dla dziewcząt.

● Cenne odkrycie. — Uczeń francuski wykrył grotę podziemną w Wervieres, w której znalazł kości zwierząt z przed 100 tys. lat, m. in. kości mamuta.

● Włoska pszenica do Polski i Węgier. Rząd włoski podpisał umowę na wysłanie do Polski 300 tys. ton pszenicy, a 40 tys. ton — do Węgier.

● Zjednoczenie trzech organizacji. Zjednoczona Europa, złożona z 6 państw, połączy do końca 1967 r. 3 organizacje ekonomiczne: Euratom, Węgiel i Stal, oraz Wspólny Rynek.

● Walka z inflacją we Włoszech. Automobilści włoscy płacić będą 14 lirów więcej od litra gazoliny, a kupujący nowe auta czy motory zapłacą także 7—15% od wartości tychże.

● Nowy typ krądownika włoskiego. Włoska Marynarka Wojenna spuściła na wodę nowy typ krądownika (9 tys. ton) zdolnego do wyrzelenia pocisków raketowych, a jednocześnie mającego 6 helikopterów do walki z submarynami.

● Proces Jacka Ruby. Rozpoczął się proces zabójcy Lee Oswalda. Obecnie wybierani są członkowie przysięgli (jurados), którzy będą sędzić oskarżonego.

● Nowoczesne rybołówstwo. — Rybacy sowieccy, zgodnie z zasadą, że ryby koncentrują się w polach elektrycznych, używać będą sieci elektrycznych, co im pozwoli na połow 8 razy obfitszy od normalnego.

● Nowy typ krądownika włoskiego. Włoska Marynarka Wojenna spuściła na wodę nowy typ krądownika (9 tys. ton) zdolnego do wyrzelenia pocisków raketowych, a jednocześnie mającego 6 helikopterów do walki z submarynami.

● Konflikt Panama—USA. — Prezydent Panamy Roberto Chiari gotów jest spotkać się osobieście z prezydentem Johnsonem pod warunkiem, że tematem rozmów będzie zmiana dotychczasowego traktatu.

● Profesorowie francuscy przeciw próbom nuklearnym. 75 profesorów Paryskiego Uniwersytetu domaga się od prezydenta de Gaulle, by Francja przystąpiła do traktatu zabraniającego prób nuklearnych.

● Stworzenie armii ONZ. — Angielski minister Spraw Zagranicznych — Richard Butler zaproponował na Konferencji Rozbrojeniowej utworzenie specjalnej armii należącej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

● Uczeń przeciw wojnie. Angielski filozof Bertrand Russel i 8 innych słynnych uczonych ostrzegają o możliwości wojny atomowej na Środkowym Wschodzie, między Izraelem a państwami arabskimi.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

Mowa sekretarza USA — DEAN RUSK

Amerykański Sekretarz Stanu, Dean Rusk, przemawiając do kierowników syndykatów przemysłu mechanicznego, elektrycznego i radiokomunikacji, naświetlił, pozycję rządu USA wobec komunizmu, zbijając takie zarzuty jak: dlaczego USA potępia państwa wolne utrzymujące handel z Kubą, a równocześnie one same wysyłają pszenicę do ZSRR; dlaczego USA uznają Rosję Sowiecką, a nie chcą uznać Chin komunistycznych; dlaczego zawiera się traktat zabraniający prób atomowych z Rosją, której szef grozi, że pogrzebie kapitalistów; dlaczego Polskę i Jugosławie traktuje się inaczej, aniżeli Czechy, Węgry, Albanie itp. Ogólną odpowiedzią Rusk'a na te pytania jest oświadczenie, że Stany Zjednoczone chcą za wszelką cenę i używając do tego różnych środków, powstrzymać imperializm komunizmu międzynarodowego czy to drogą siły,

W wielkim niebezpieczeństwie znajduje się katolicyzm w Ameryce Łacińskiej, powiedział Papież Paweł VI w Mowie skierowanej do włoskiej komisji biskupiej dla spraw Ameryki Łacińskiej. Niebezpieczeństwo powyższe, podkreślił Papież, grozi katolicyzmowi ze strony komunizmu, który coraz więcej przenika swą doktryną i swą propagandą masy ludu amerykańskiego kontynentu, oraz ze strony protestantów, co mając do swej dyspozycji ogromne sumy pieniężne, wypierają stosunkowo łatwo z terenów na których był on mocny. Ojciec św. przypomniał jeszcze, że nie wystarczy wysyłać księży włoskich do krajów Ameryki Łacińskiej. Liczba ich bowiem nigdy nie będzie wystarczająca. Katolicyzm w Ameryce Łacińskiej może zbawić tylko apostolski heroizm kleru krajowego zdobywającego dusze we wszystkich sektorach życia narodowego poszczególnych krajów.

złivi turystom oglądanie dna jeziora Lemańskiego i przeżywać w związku z tym nowe, niezapomniane wrażenia. Submaryna — "Auguste Piccard" ma 27 m długości i 140 ton wyporności. Jej przeznaczeniem w najbliższej przyszłości będzie badanie dna morskiego, by ustalić, jakie są rezerwy żywnościowe w morzu, które można wykorzystać dla wyżywienia ludności całego świata.

Rząd włoski ma wielkie kłopoty z ratowaniem sławnego miasta Wenecji, położonego na wodzie i zagrożonego ustawicznym przankaniem wody do jej fundamentów i murów. Dotąd przedstawiono 3 sposoby ratowania centrum miasta: 1 — przemienić Wenecję w miasto przemysłowe, z kolejką powietrzną i pociągami podziemnymi, przechodzącymi pod wodą. 2 — Oddzielić miasto od części zagrożonej przemieniając je w centrum turystyczne, pełne dzieł sztuki. 3 — ratować Wenecję taką jaką ona jest dzisiaj, nie zważając na wielkie wydatki, które oblicza się na 500 tys. dolarów. Obecnie 4 tys. osób rocznie opuszcza centrum historyczne Wenecji, obawiając się o swe życie i mienie.



Dean Rusk — sekretarz stanu USA — szczegółowo naświetlił zagraniczną politykę Stanów Zjednoczonych z specjalnym uwzględnieniem państwa bloku komunistycznego.

czy pokojowej infiltracji. Innymi słowy — dążeniem USA jest: 1) przeszkodzić ekspansji komunizmu, 2) szukać porozumienia, by zmniejszyć niebezpieczeństwo nowej wojny, 3) wspomagać te państwa komunistyczne, które szukają pomocy i współpracy z Zachodem.

Prezydent USA — Lyndon Johnson — odniósł nowe zwycięstwo w Senacie, który zatwierdził redukcję podatków wymaganych tytułem zysków o 11,5 miliarda dolarów. Podatki te płaciło 80 milionów Amerykanów. Redukcja ta wzmocni wybitnie stan posiadania poszczególnych obywateli, a równocześnie wpłynie zachęcająco na zwiększenie inwestycji partykularnej, dając szersze pole inicjatywie prywatnej. Johnson przypomniał senatorom, że Chruszczowowi nie uda się pogrzebać USA, które doszły do zamocności dzięki inicjatywie prywatnej, twórczej energii robotników, oraz inwestycji prywatnych kapitałów. Przypomniał tu trzeba, że redukcja podatków była projektem zamordowanego prezydenta Kennedy.

● Nowoczesne rybołówstwo. — Rybacy sowieccy, zgodnie z zasadą, że ryby koncentrują się w polach elektrycznych, używać będą sieci elektrycznych, co im pozwoli na połow 8 razy obfitszy od normalnego.

● Nowy typ krądownika włoskiego. Włoska Marynarka Wojenna spuściła na wodę nowy typ krądownika (9 tys. ton) zdolnego do wyrzelenia pocisków raketowych, a jednocześnie mającego 6 helikopterów do walki z submarynami.

● Proces Jacka Ruby. Rozpoczął się proces zabójcy Lee Oswalda. Obecnie wybierani są członkowie przysięgli (jurados), którzy będą sędzić oskarżonego.

Szwajcaria spuściła na wody jeziora Lemańskiego małą łódź podwodną "Auguste Piccard", zbudowaną przez prof. Jacques Piccard, syna sławnego badacza głębin morskich. Łódź ta, mogąca pomieścić 45 pasażerów, umo-

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ 60 tys. wolnych miejsc na Uniwersytetach. Wszystkie Uniwersytety krajowe udzielać będą wykładów w 2 turnusach, przez co w ciągu 2 lat podwoi się liczba studentów uniwersyteckich.

★ Parzańskie Centrum Kolonialne. Prezydent państwa ustanowił dekretem Centrum Kolonialne w Paranie, obejmujące ponad 12 milionów hektarów, leżących wzdłuż szosy Paranaguá-Paraguá i po obu brzegach rzeki Iguasu w zachodniej Paranie.

★ Wielkie straty spowodowane deszczami. Stan paulistański poniósł wielkie szkody obliczone na miliard kruczeirów, a spowodowane ostatnimi ulewami deszczami.

★ PSD z S. Paulo za Adhemarem. 80% członków paulistańskiej partii PSD opowiedziało się za kandydaturą Adhemara Barros, którego ewentualny wybór zagwarantuje wolność i demokrację.

★ Przeciw wyborcom — analfabetom. Nie tylko większość parlamentu, ale i większość prasy krajowej opowiedziała się przeciw projektowi rządowemu, by udzielić analfabetom prawa do głosowania. Gdyby ten projekt przeszedł, liczba wyborców z 15 milionami wzrosłaby do 50 milionów.

★ Tylko dwie kandydatury mają możliwości. Gubernator parański jest zdania, że tylko dwie kandydatury mają możliwości do wygrania wyborów na prezydenta: Kubitschka i Lacerdy.

★ Jeszcze jeden plebiscyt na widowni. Prezydent Goulart skłonny jest przeprowadzić jeszcze jeden plebiscyt, tym razem za reformami, jeśli nie uda mu się tego dokonać inną drogą.

★ 3 kandydatów w "Klubie Wojskowym". W wyborach na prezydenta Klubu Wojskowego weźmie udział trzech kandydatów, generalowie: — Justino Alves Bastos, Magesi i Moniz de Aragão.

★ Kandydat na przewodniczącego Senatu. — PTB i część partii PSD skłonni są wybrać Jefersona Agular nowym przewodniczącym Senatu, podczas gdy opozycja jest za ponownym wyborem senatora Moura Andrade.

★ Nowa forma wyboru wiceprezydenta państwa. Utworzona została specjalna komisja senacka, by rozprzątrzyć projekt Vasconcelos Torresa, który przewiduje wybór na wiceprezydenta państwa kandydata znajdującego się na "chapie" zwycięskiego prezydenta. Dzięki temu uniknie się antagonizmu i rywalizacji partyjnej.

★ Oburzenie przeciw zamknięciu stacji TV. Większość organizacji społecznych w Goiás zaprottestowała ostro przeciw zamknięciu przez rząd federalny telewizyjnej stacji w Goiarii, domagając się jej ponownego otwarcia.

★ Konwencja UDN dnia 11—12 kwietnia. Narodowy dyrektoriat partii UDN wyznał termin swej konwencji na 11 i 12 kwietnia b. r., celem obrania swego kandydata na prezydenta państwa.

★ Protest przeciw SUPRA. — Marszałek Mendes de Moraes wręczył Prezydentowi państwa orędzie właścicieli ziemskich z Minas, w którym ci ostatni protestują przeciw SUPRA, która swym postępowaniem pogłębia konflikt między posiadaczami a robotnikami.

★ Zjazd gubernatorów. — W Salvador, stolicy stanu Bahia, odbywa się konferencja gubernatorów stanów: Parana, Minas, Rio Gr. do Norte, Rio Gr. do Sul i S. Paulo.

★ Przeniesienie Kongresu do Rio. Wielu deputowanych i senatorów rozpoczęło kampanię za przeniesieniem Kongresu do Rio de Janeiro, gdzie istnieje lepsza atmosfera i bezpieczeństwo dla obrad.

★ Olbrzymia demonstracja w Rio. Na 13 marca b. r. rząd federalny przygotowuje wielką demonstrację za reformami. Ma w niej wziąć udział ponad 100 tys. robotników.

★ Demonstracja ta niepokoi cały naród, bo nie wiadomo czym może się skończyć.

★ W przygotowaniu film o "Alejadinho". — Krajowe przedsiębiorstwo filmowe — "Continental Film" zabiera się do nakręcania filmu o życiu i dziełach sławnego reżysera — samouka Alejadinho, którego dzieła wypełniają katedry w stanach Minas i Bahia. Prawdziwe nazwisko Alejadinha brzmiało: Antonio Francisco Lisboa.

★ Amator starych lokomotyw. Największy kolekcjoner lokomotyw na świecie, Amerykanin, Nelson Blount, pragnie zakupić najstarszą lokomotywę w S. Paulo. Blount założył 2 miasteczka w których urządził wystawę najstarszych lokomotyw z wielu krajów.

★ Sztuczny deszcz w S. Paulo. Sztuczny deszcz, wywołany nad stolicą paulistańską, był tak obfity, że spowodował wylew pobliskich rzek i osunięcie się ziemi w wielu punktach miasta.

★ Delegacja "Małej Europy" w Brazylia. Dnia 12 marca spodziewana jest wizyta parlamentarnej misji "Małej Europy" na specjalne zaproszenie rządu brazylijskiego.

Z Listów do Redakcji:

★ Wielbny Księżę Redaktorze!

Bardzo dziękuję za akuratne wysłanie gazety "LUD", którą otrzymuję regularnie w każdy wtorek. Choć ja biegle mówię po portugalsku, to jednak przeczytać gazetę w swoim języku odczytuję jest nie tylko aktem patriotyzmu, lecz obowiązkiem człowieka kulturalnego. Jak można bowiem mieszkać w Brazylii i nie czytać gazety "Lud", która choć nie taka duża, ale w niej jest wszystko co należy wiedzieć: polityka, nauka, medycyna, a wszystko krótko, jasno i węzłowato.

Nadszedł czas karnawału i ja byłem zaproszony do Pensão Pinheiros, do sympatycznej polskiej rodziny Kwiatkowskich. Było wesoło. Tańczono, jedzono, śpiewano itp. W czasie rozmowy pan Wiktor zainteresował mnie (widać, że ja bardzo lubię czytać) takim powiedzeniem: mam książkę do czytania tak bardzo ciekawą, że drugiej takiej nie znajdziesz.

— Ja proszę go, by mi dał poczytać, a p. Wiktor zwlekał i zwlekał. Wreszcie wstał i podał mi tę książkę. Gdy spojrziałem na nią, wydała mi się bardzo efektywna. Przejrzałem ją z wielkim zainteresowaniem i powiem szczerze, że jest bardzo ciekawa i pożyteczna dla każdego rodaka. Można ją łatwo nabyć i nawet tanio. Książka ta nazywa się "Kalendarz Lud na 1964 roku".

Nie myśląc wiele i nie tracąc czasu, postanowiłem ją nabyć. I dlatego proszę Szanowną Redakcję wysłać jak najprędzej Kalendarz, za co z góry dziękuję. Równocześnie wysłać pieniądze za Kalendarz i za stary dług. Wysłałem już dwie książki do czytania. Jedną z nich: "Byłem KAPO" z czasów II wojny światowej będzie ciekawym materiałem dla gazety, a jeżeli nie, to proszę te książki wziąć do biblioteki.

Zostaje z szacunkiem
Dr Roman Wołochowicz
Teresópolis, Estado do Rio.
P. S. — W zeszłym roku w gazecie "Lud" pisało się w dziale "Drobiazgi" o niektórych receptach, które ja zapomniałem sobie wypisać do mego "pamiętnika", a mianowicie: Mam 2 pudełka — duże żółte i czarnej pasty do obuwia. Leżała długi czas i stwardniała na kamień. Co trzeba zrobić, by była dobra do użytku. Proszę o informację, za co z góry dziękuję.

Mój adres: Dr R. A. Wołochowicz — Rua Pirapama 321 Teresópolis, Est. do Rio.

Odpowiedź: Potrzebną informację prześlemy przy najbliższej okazji.

★ Do Szanownej Redakcji "Lud" w Kurytybie.

Bardzo trafnie Redakcja postąpiła, ogłaszając w "Kąciku Rolniczym" artykuły po portugalsku, bo na kolonii, chociaż nie jesteśmy bardzo biegli w języku, to jednak rolnicy zawsze skorzystają więcej, czytając po portugalsku. Bardzo wiele bowiem wyrazów z dziedziny chemii i techniki z potrzeby muszą być używane gdy mowa o rolnictwie. Wyrazy takie po polsku są całkowicie obce dla naszych rolników.

Załączam kilka małych artykułków do Kącika. Może się nadadzą.

Łączę serdeczne pozdrowienia.

Jan Wzorek

★ Szanowna Redakcjo!

Dzisiaj odebrałam bardzo miły list od Redakcji, za który serdecznie dziękuję. Spieszę się posłać resztę należności, tj. tysiąc kruczejów więcej. Posłałam 2 tysiące za moją prenumeratę i brata Jerzego, nie wiedząc o nowej cenie. Mój brat otrzymał już pierwsze numery "Ludu" i dziękuję za nie. Sprawa gazety jest moją sprawą jako polono-Brazylianki.

Tymczasem przepraszam, że tak mało piszę, ale pragnę skorzystać z szybkiej okazji do wysłania pieniędzy.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za miły list i załączam w razie wysokiego szacunku.

Henryka Domańska
Pinaré.

★ Podziękowanie z Pinhalão do Oeste.

Szanowna Redakcjo "Lud".
Już od dłuższego czasu zbieram się coś napisać, ale tak się odwleka z dnia na dzień i ani się obejrzy, a tu nowy rok. Tym razem jednak jestem zmuszony do pisania, bo w pierwszym miejscu — w imieniu tutejszej Polonii pragnę podziękować serdecznie ks. Tadeuszowi Wróblowi, że nas odwiedził dnia 30 stycznia, błogosławiąc nasze domostwa tradycyjną kolędą.

Dziękujemy też p. Janowi Bukowskiemu, który dołożył wiele starań, by ks. misjonarz mógł do nas przyjechać. A wizyta ta była poza progra-

mem. Sam misjonarz zdziwił się, że spotkał tutaj prawie 100 rodzin polskich. Podczas wizyty mieliśmy pierwszą mszę św. odprawioną przez polskiego kapłana z wielkim udziałem wiernych, którzy garnęli się do spowiedzi i Komuni św. Polskie kolędy śpiewano rzewnie w czasie Mszy. Przepraszamy, że nie byliśmy na przyjęcie tak zacnego gościa, ale — jak Bóg pozwoli — na drugi rok będzie sto razy lepiej, bo z pewnością ksiądz — rodak nie ominie nas, za co będziemy mu niezmiernie wdzięczni. Teraz zaś dziękujemy mu za piękne kazania przez które wlał do serc naszych otuchę i odwagę do dalszej walki na tym łez padole.

Chcę przeprosić Szan. Czytelników, że przy tej okazji coś więcej napiszę. Już od 5 lat mieszkam w tym tu Oeście. Zostawiłem nasze gliniaste ziemie tam w południowej Paranie, bo tam bez nawozów ani sadz, a nawozy takie drogie i nieraz mało co znaczący, gdyż deszcz tak zmył ziemię w niektórych miejscach, że zostały tylko kamienie. Tu w zachodniej Paranie wschodzą nowe miasteczka jak grzyby po deszczu. Ziemi równo i urodzajne. Nadają się do uprawy pługiem, teren jest piaszczysty. Przychodzą tu ludzie ze wszystkich stanów Brazylii. Nordestinos uprawiają tu bawełnę, Pauliści — kawę. Polacy i Ukraińcy ciągnęli tu też z różnych stron. Tradycyjnie uprawiają pszenicę, żyto i ziemniaki. Wszystko pięknie się tu rodzi. Katolicy budują kościoły i kaplice. A diabeł też nie zasypia gruszek w popiele, siejąc ciernie i chwasty.

Przychodzą jacyś "kręci" (crentes - sekta protestancka — przyp. Redakcji) i hałasują nocami jak obłąkani w szpitalu i imię Boga nadaremnie wzywają. Wielu ich przyjmuje, bo tu księży mało i ignorancja religijna jest duża. Ksiądz z Campo Mourão wpadnie do nas jak po ogień.

Susze i wielkie mrozy zniszczyły tutaj krzaki kawowe, a przy tym zmarła też i pszenica, którą zbieraliśmy z obfitością. W tamtym roku Pinhalão miał prawie 3 tys. worków na eksport. W tym roku zaś ani nasienia nie mają rolnicy. Później przyszedł ogień, gwałtowne burze z gradem, co najbardziej zaszkodziło plodom rolnym. Od grudnia brakowało deszczu, przez co ryż i kukurydza

dadzą tylko połowę tego, czegośmy się spodziewali. Mimo tylu zawodów i przeciwności rolnik nie robi strajku, ani nie otrzymuje "salário". Wszystko idzie w górę, tylko nasze produkty mało co wartę. Wizyta u doktora kosztuje 3 tysiące, byle jaka pastylka — kilkaset kruczejów. A rolnik musi sprzedać swój produkt za tyle, ile mu dadzą. Mamy 3 deputowanych stanowych, ale ci poza obietnicami i klepaniu po plecach niczego nie zrobili dla naszego dobra.

Istnieje tu prawdziwe zamieszanie, bo jedni opuszczają rolę i idą do miast, drudzy opuszczają miasta i idą w lasy. Niewiadomo co lepsze i kto ma rację. Na pogorzeców rząd stanowy odebrał tyle ofiar, ale nasz rolnik Jan Szeliga, co bronił z dziećmi swej zagrody przed ogniem i spadał nań gałąz miazdząc mu prawą nogę, nie otrzymał ani grosza z tej zapomogi, choć stracił na leczenie w domu ponad 54 tysięcy. W szpitalu nie było miejsca i człowiek ten o mało nie umarł.

I tak ludziska głosują na tych, co ładnie obiecują, a wielu z naszych rodaków głosuje na "morenow" pełnych wad, byle tylko nie dać głosu na swojego. Niech teraz cierpi ciało, czego chciało, powie z pewnością każdy Czytelnik.

Kreślę się z poważaniem
Jakub Doliński
Pinhalão do Oeste
Luty 1964.

★ Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Koło São Paulo - Brasil
Rua Cônego Eugênio Leite, 38

São Paulo, 14 lutego 1964.
Do Redakcji gazety "Lud".
Wielce Szanowni Panowie,
W roku 1964 Polacy w wolnym świecie obchodząc będą rocznicę czynów zbrojnych żołnierza polskiego: 50-lecie Legionów, 25-lecie wybuchu drugiej wojny światowej, 20-lecie walk na lądzie, morzu i w powietrzu w czasie kampanii na ziemi Włoch, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii i w Powstaniu Warszawskim.

(ciąg dalszy na stron. 7)

MARIA Z DOBROWOLSKICH
DUNIN FICINSKA (Babunia)
Dnia 11-go marca br. o godzinie 7,30, w kościele św. Wincentego a Paulo, zostanie odprawiona Msza św. za duszę, z racji 10-lecia jej zgonu.
Zaprasza krewnych, oraz przyjaciół

RODZINA

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY:

Feliks Ryba (PONTA GROSSA), Marcin Kinczkowski (SANTA ROSA), Henryka Domańska (PINARÉ), Piotr Bora (LAGOAS - BALSANOVA), Antoni Kaiss (GUARAPUAVA), Józef Ostasz (CURITIBA), Cecilio Gotaski (SANTO ANGELO), Stanisław Kobilarz (ESTACAO QUATIGUA), F. Z. Montó Bonillo (SAO PAULO), Sylwester Choinaski (PAULO FRONTIM), Fabiano Sebastião Sadoroski (S. BENTO DO MOURÃO), Casimiro Lemieszek (ANITA GARIBALDI), Stanisław Mazur (MARINGÁ), Francisco Raniszewski (SANTO ANTONIO DA PATRULHA), Johna Wille, Carp (CURITIBA), PENIO DA PATRULHA, Tadeusz Demele (ARAPONGAS), dro Fr. Lewiński (IRAI).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pani F. Z. Montó Bonillo z S. Paulo . . . Cr\$ 3.500,00
Pan Józef Ciepliński z Afonso Pena . . . Cr\$ 500,00
Pan Tadeusz Zajęc z Gonçalves Júnior . . Cr\$ 400,00
Pani Paulina Karasińska z Itaiópolis . . . Cr\$ 980,00

DO ZIEMI SW.

Helena Polakowski z S. José dos Pinhais Cr\$ 1.000,00

NA SEMINARIUM SW. WINCENTEGO W KURYTYBIE
F. Z. Montó Bonillo z São Paulo . . . Cr\$ 2.000,00

NA PLAC POLSKI

Pan Bronisław Krawczyk z Oberá . . . Cr\$ 1.500,00

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie składa Administracja "Ludu".

KAMPANIA O ZDOBYCIE NOWYCH PRENUMERATORÓW

Już trzydziestka na karku, a jeszcze nie znam ani jednego faktu, któryby udowodnił, że rozpacz, lub zniechęceniem, można jakiegokolwiek zło naprawić, albo dokonać jakiego wielkiego dzieła. Natomiast możemy przytoczyć setki i tysiące faktów, udowadniających, że rzetelną i wytrwałą pracą osiąga się wiele dobrego, pokonuje się wszelkie zło i dokonuje się czynów bohaterskich.

Odrzućmy, więc jak najdalej od nas to pezpodstawne zniechęcenie, a bierzmy się do dzieła rzetelnie. Zdobyciemy jak najwięcej nowych prenumeratorów "LUDU". Szerzymy oświatę. Organizujemy się. Potem nastąpią różne dobrodziejstwa, których obecnie nam brak.

REZULTAT KAMPANII Z LISTOPADA UB. ROKU

Nagroda wylosowana między zdobywcami nowych prenumeratorów a nowymi abonamentami "LUDU" przypadła Wielbemu Ks. Stanisławowi Pagaczowi z Getúlio Vargas.

Nowi prenumeratory:

Marian Sliwiany — Ryszard Bochenek, Marcin Opszyński, Felicio Wor & Cia. Ltda., Aleksander Kamiński i Józef Kowalczyk.

Siostry Rodziny Marii: Santa Casa de Misericórdia w Siqueira Campos, Seminário Maior Rainha dos Apóstolos w Kurytybie i Santa Casa de Misericórdia w Joaquim Távora.

Franciszek Cwikła: Julia Hołowacz.

Różni: Ks. Stanisław Pagacz, Mieczysław Nowicki i Zygmunt Wieliczka.

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru"
z a m a w i a n e

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI
PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracacie się do:

UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI

PEKAO New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo,

Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSAO
Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, O.M.

Redator: PE. JOSE ZAJĄC, O.M.
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

★ Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich Cr\$ 1.500,00
W Argentynie 400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej 2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:
Na Brazylię Cr\$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich . . . Cr\$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady 6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Porto Alegre . Cr\$ 50,00

★ "LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS Pcia. Misiones. Poza tym w Argentynie mamy

Agentów: Stanisław Dźlewa w Governador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreria Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misiones.

Zaprenumeruj "PRZEGLĄD POLSKI"

jedynе pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 800,00 rocznie za 12 numerów w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 1.200,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:
"Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

NAJBARDZIEJ ODPOWIEDNIA PORA

WYSYLANIA KREWNYM W POLSCE

MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ZAMÓWIENIA PROSIMY KIEROWAĆ DO MIEJSCOWYCH PRZEDSTAWICIELI PEKAO LUB

PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET

NEW YORK 4, N. Y.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Oszczędny szpital

Na międzynarodowych Targach w Nowym Yorku, które się odbędą w 1964-1965 roku, urządzony będzie szpital na 40 łóżek, który ma służyć dla nagłych wypadków. Chodzi o budowę aluminiową za 350.000 dolarów, ważącą 50 ton, którą można rozbrać w ciągu kilku dni.

Tego rodzaju szpital zwrócił uwagę rzeczoznawców, gdyż jest bardzo oszczędny. Nie ma w nim żadnej bielizny, gdyż wszystko jest zastąpione papierem, materiały plastyczne oraz produktami zastępującymi bawełnę, tak jeśli chodzi o łożka, jak również ubranie, zasłony itd.

Pływający uniwersytet

W porcie Cannes gościł niedawno niecodzienny statek. Chodzi o amerykański "pływający uniwersytet" na pokładzie statku "Seven Seas". Na statku znajdują się odpowiednio sale wykładowe, gimnastyczne, pracownie naukowe, kino. Nie brak nawet basenu pływackiego. Za cenę 2.000 dolarów setka studentów uprzywilejowanych

będzie objeżdżać przez 90 dni wszystkie porty świata. Jednocześnie "pasażerowie" będą odbywali normalną naukę uniwersytecką. W skład "załogi" statku wchodzi 50 profesorów różnych narodowości, podobnie jak inni członkowie załogi. W rękach Francuzów spoczywa kuchnia... pływającej uczelni.

Pierwszy amerykański laureat Nobla

Pierwszym amerykańskim laureatem nagrody Nobla był uczony — fizyk polskiego pochodzenia Albert Michelson.

Urodzony w roku 1852 w niewielkim miasteczku Strzelinie w województwie bydgoskim — Michelson wraz z całą rodziną wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Tam po ukończeniu wyższych studiów poświęcił się badaniom naukowym.

Michelson wykonał między innymi precyzyjne pomiary prędkości światła oraz długości fal widzialnych. Jego badania stanowiły punkt wyjściowy dla późniejszej słynnej teorii względności Einsteina.

Michelson zmarł w Cleveland w roku 1931. Miasto, w którym spędził wiele pracowniczych lat życia, ufundowało fizykowi tabliczkę pamiątkową.

OKRUCHY...

● Od pewnego czasu jedna z rozgłośni radiowych w Stanach Zjednoczonych nadaje codziennie audycje poświęcone Biblii. 1.376 osób, wybranych dowolnie na ulicach, czyta na zmianę kolejne rozdziały Biblii.

● Falszerz obrazów. — Jean Pierre Scerou zarobił — jak donosi prasa paryska — 26 milionów dolarów. Początkowo fałszował obrazy starych mistrzów; ostatnio przerucił się na malarstwo abstrakcyjne. Scerou oświadczył

dziennikarzom, że jest to znacznie karzystniejsze, ponieważ fałszowanie Rembrandta wymaga wielu miesięcy pracy, a fałszowanie obrazu abstrakcyjnego tylko 10 minut.

● Młoda, zdrowa małpa wytrzymała tylko 40 miesięcy przy odżywianiu się takim jakie stosuje przeciętny Amerykanin, to znaczy bogatym w tłuszcze zwierzęce i białko. Sekcja zdechłej małpy wykazała, iż zginęła ona wskutek zawału serca...

● Psy angielskie mają swego adwokata. Jest nim pan Henry Newman, radca prawni Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt. P.

DZIAŁ POETYCKI:

O skutkach niezgody domowej (Z KAZAŃ SEJMOWYCH)

Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jawszy się z waszą niezgodą, i mówić będzie: "Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą", i czasu tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyranstwo pogodnego, nie omisszka. Czekaj na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił: Euge, euge! Teraz je pożerajmy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą.

I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróca, i będzie, jako mówi Prorok: "Sługa równo z panem, niewolnica równo z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił mienie, równy z tym co sprzedał". Bo wszyscy z domami i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

Ziemie i księstwa wielkie, które się z Koroną zjednały i w jedno ciało zrosły, odpadną i zerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza, i nieprzyjaciółom strasziwa. Odbieją was, jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbiierają, która lada wiatr rozwieje; będziecie jako wdowa osierociła, wy, coście drugimi narodami rozdzielili, i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciółom swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onymi słowiańskimi wolne zostało, i naród swój pogubicie, i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócić, jako się innym przydarzyło.

Newman szperając w starych kodeksach, odszukał ustawę zapomnianą od 100 lat, przewidującą surową karę za znęcanie się nad psami. Pośluzując się tym prawem, użył skądś on w sadach wiele wyroków skazujących.

● Nazwy miasta Wrocławia w 1000-letniej historii: — Brathaslavia, Brauslavia, Bresla, Breslavia, Frietislava, Urbs Vraclaviensis, Urbs Vraclaviensis, Vraclavia, Vraclav, Vreceslavia, Wladislavia, Wlatislavia-Antiqua, — Wratislavia, Wratislaviensis, Vivitas, Wrotislavia, Wrotislavia, Breslau, Wrotislava — Wrocław.

Będziecie nie tylko bez pana krwi swojej i bez wybiernania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnani wszędzie nędzni, wzgardzeni, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdoby i rozkosze mieć mogli? Urodzi li sił wam i synom waszym taka matka?

1597

Piotr Skarga

Objaśnienia

Ksiądz Piotr Skarga Pawęski, sławny jezuita i inspirator Unii Brzeskiej (1536 - 1612), był kaznodzią nadwornym króla Zygmunta III. Żył za czasów największego rozkwitu Rzeczypospolitej; publicznie głosił groźbę raka, poczynającego toczyć potężny na pozór organizm państwa, którego obywatele skłócenia niezgodą więcej myśleli o dobru prywatnym niż publicznym.

Skarga to jedna z najpiękniejszych postaci dawnej Polski. Żył i działał w aureoli świętości; Kościół katolicki i ojczyznę ukochał bez miary; ogromnego talentu pisarskiego i kaznodziejskiego używał na chwałę Bożą i ku pożytkowi rodaków. Jego "Żywoty Świętych" po dziś dzień są czytane i szkoda, że nie ukazało się teraz nowe ich wydanie.

"Kazania Sejmowe" pisane prozą, słusznie mogą być zaliczone do poezji — tyle w nich uczucia i poezji, mimo że nie są rymowane.

RADY DLA GOSPODYŃ

KAPUSTA DUSZONA Z BARANINĄ

1 kg baraniny, włoszczyzna, trochę czosnku, parę ziarn pieprzu, główka kapusty, sól, łyżka tłuszczu, łyżka maki, łyżeczka kminku.

Baraninę opłukać, zalać w garnku wodą tak, by tylko mięso było przykryte, zagotować szumując. Dodać oczyszczoną i opłukaną włoszczyznę, gotować aż mięso będzie miękkie. W tym czasie uszatkować dość grubo kapustę i wygnieść ją na misce z łyżką soli. Baraninę po ugotowaniu wyjąć z wywaru, odjąć kości, mięso pokrajać w grubszą kostkę. Na wrzący, przecedzony wywar włożyć kapustę, zagotować, dodać mięso i dusić, aż kapusta będzie miękka. Zaprawić następnie potrawę zasmażką z maki i tłuszczu, posypać po wierzchu kmieniem i poszczać

chwile dusić. Podawać z ziemniakami i surówką.

Jajecznicą z kiebasą i zieloną papryką

8 jaj, 1/2 kg zielonej papryki, 400 gr. kiebasy, łyżka tłuszczu, sól pieprz, odrobina mielonej papryki.

Kiebasę umyć i pokrajać w krążki. Strąki papryki oczyścić z gniazdek nasennych, wypłukać i również pokrajać w krążki. Na dużej patelni lub w płaskim rondlu rozgrzać tłuszcz, włożyć kiebasę i zrumienić. Dodać pokrajaną paprykę, sól, pieprz i paprykę mieloną (na czubek noża) i chwilę pod przykryciem poddusić. Jajka wybić do miski, rozmieszać widelcem i wlać do kiebasy z papryką. Smażyć na dość ostrym ogniu, a gdy jajka się zetną — zaraz podawać z sałatką z pomidorów i cebuli.

Śladami Najnowszej Emigracji Polskiej

SÃO GABRIEL

W deszczu, ciężarówką, napotykać wozy, które zdążyły już ugrząść, prawie całą noc, po prawdziwej gimnastyce szwedzkiej, przybyliśmy nad ranem do São Gabriel, gdzie umieściłem się u pana Antoniego Rodzko z Nowogrodka. Nowe municypium stawia pierwsze kroki po emancypacji.

W miasteczku, mieszanina ras i języków; dolizylem się 15 rodzin polskich, nowej i starej emigracji. Kilka rodzin po tarapatach w Agua Branca osiadło w São Gabriel, przerzucając się na handel. Wspomniana rodzina Rodzków, wraz z synami, Edward Głazer vereador z braćmi: Mieczysław, Kazimierz, z dominujących kupców, Michałski właściciel hotelu. Nadto znaczne wiarusy: Chodeccy, Biernaccy, Wasilewscy, Adamkowscy, Rembińscy, Ruszczyńscy. Konieczni i Piekarscy. Tych ostatnich dwie córki są u Siostr Miłosierdzia w prowincji kurtybskiej.

Na mszy św. zebrała się bliższa cała kolonia; kilka wzyt, obiad u państwa Głazerów i czas pożegnania się, bo dalsza droga, 90 km do Colatina, gdzie, w deszczu przybyliśmy już w wieczór. Miłamy São Domingos, gdzie również zachodzą się "nasi", jak Antoni Lechuń, Stanisław Tybel, Danuta Zbyzwska, Bruno Radke, Albert Piekarski, Stanisław Konieczny i inni. Bardziej na północ, w São Mateus, sede biskupie: inż. Julian Henrych i Bolesław Ruszczycki w Conceição. W Colatinie: Bogumiła Ignatowska, znana wszystkim, bo przygarnia do swego hotelu "Jupiter" każdego ktokolwiek w te strony zawinie. Pracuje wraz z synami Wiesławem i Władysławem. Dadej — Bogucka, Siewierski, właściciel fabryczki części do aut.

Rano udałem się pociągiem dalej do Vitorii wzdłuż rzeki Rio Doce. W stolicy spotyka-

my rodziny, ale z braku czasu nie składam wizyt. Janina Warchanowska, Czartoryski, Wincenty Jasiński i Koch — co dopiero przybyli z Kraju. Ponieważ od Nowego Roku wprowadzono nową linię autobusową Vitória - São Paulo, korzystam z wolnego miejsca i ruszam w dalszą drogę do São Paulo i Kurytyby, pozostawiając Rio de Janeiro. Mam przebyć wielki szmat drogi 1.120 km.

W historii polskiej kolonii w Espírito Santo, należy wspomnieć kapłanów, którzy ofiarnie spieszyli z pomocą religijną naszym rodakom. Liste otwiera ks. Ignacy Posadzki, Ojciec Generał księży Chrystusowców, rok 1929/30, poświęcając krzyż, miejsce pod cmentarz i kaplicę.

Ks. Franciszek Sokół, który obok pracy administracyjnej, spełniał obowiązki pierwszego proboszcza w tych stronach, od 1936/39; ochotnik 2-giej wojny a obecnie proboszcz jednej z parafii w Lublinie.

Księża Werbiści: Jan Uszartowski, Stanisław Trzebiatowski; Jakub Gozik.

Ks. Dr Filip Dachowski był tu kilka razy. (Zmarł w Paragwaju w r. 1962). Z São Domingo dojeżdżał jako proboszcz ks. Aureo Kaniski, świecki, pochodzenia polskiego.

Księża Salezianie: Antoni Kuczerowski, Feliks Rokicki. Księża Chrystusowcy: Czesław Czartoryski, Józef Wojda.

Ks. Józef Lidwin, kanonik, sekretarz ks. bp. w Vitorii; pochodził z Tomasz Coelho, zmarł w r. 1960, pochowany w swym miejscu rodzinnym.

Spełniając obowiązki duszpasterskie w środkowych stanach Brazylii, miałem sposobność usłyszeć nieraz imiona i nazwiska polskich księży pracujących dorywczo w różnych miastach. Dla pamięci, w uznaniu zasług wymieniam:

1. — Ks. Wawrzyniec Czajka OFM. Urodził się w Berlinie; święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 w Olindzie. Kapłan o wielkiej kulturze; 30 lat pracuje w północnej Brazylii, zmarł w Fortaleza 1947, w 67 roku życia.

2. — Ks. Ludwik Smolka OFM, ślązak, gimnazjum w Gliwicach, studia w Turyni i Olindzie. Pracuje w Santarém, Sergipe i Amazonas na misjach. Zmarł w Santarém w 1949 roku.

3. — Ks. Paweł Lepich, — eks-franc. również ślązak; studia w Holandii; święcenia kapłańskie 1895 w Bahia. Pracuje w Blumenau, Recife, znów w Santa Catarina na misjach. Rodeio, Lajes, Pór-

to Alegre, São Paulo, proboszczem przez 27 lat w Novo Horizonte, gdzie dokończył pracownictwo żywota w r. 1949.

4. — Ks. Cyryl Stroka OFM, urodzony w Paranaquacu, Santa Catarina, w 1893; życie kapłańskie poświęcił kolonii polskiej w Santa Catarina. Nado pracuje w São Paulo, Santo Amaro. Zmarł w Campos do Jordão — São Paulo w roku 1949.

5. — Ks. Stanisław Tycner SDB, urodził się w Polsce w 1872 roku; do Salezjanów wstąpił we Włoszech w 1889 roku. Jako kleryk pracuje w São Paulo w Liceum. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1905. Pole pracy: São Paulo, Minas Gerais, Pernambuco, Santa Catarina i w końcu jako kapelan w Pindamonhangaba i spowiednik, umiera w 91 roku życia w Ipiranga — São Paulo w roku 1963. Ks. Jan Pitoń

Sprzedż zła a zakupy zboża Rosji sowieckiej

W 46 rocznicę ustanowienia reżimu komunistycznego w Rosji sowieckiej jesteśmy świadkami olbrzymiego bankrutstwa rolnictwa państwowo-biurokratycznego we wszystkich krajach rządzonych przez komunistów, od Bałtyku po Adriatyk i do mórz chińskich, co nie może być uważane za zjawisko czysto przejściowe. Nie tylko Rosja sowiecka i Chiny komunistyczne, lecz wszystkie kraje poddane reżimowi komunistycznemu, z wyjątkiem jedynie Rumunii, zwróciły się ostatnio w sprawie wielkich zakupów zboża do krajów "kapitalistycznych". Można dopiero obecnie zrozumieć przyczynę wystąpienia Moskwy w lecie bieżącego roku z propozycją "odprężenia".

Główną przyczyną tej nagłej zmiany poglądów były bez wątpienia bardzo złe wiadomości o zbiorach sowieckich.

W sierpniu i wrześniu ub. r. wszystkie wiadomości potwierdzały i podkreślały

wielkość niedoborów rolniczych w krajach za żelazną kurtyną. Przekonano się niebawem, że zakupy zboża w Kanadzie i Australii będą niedostateczne i trzeba się będzie odwołać do olbrzymich zapasów amerykańskich.

1 października dowiedziano się, że Chruszczow zdecydował się ujawnić w swym przemówieniu wygłoszonym w miejscowości Nowaja Kaszowka, iż "wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych w bieżącym roku znaleźliśmy się w trudnej sytuacji i będziemy musieli wycofać wnioski jakie się narzucają". Podkreślił równocześnie nagłość ulepszenia nawodnienia oraz użycia sztucznych nawozów. Tego samego dnia prasa sowiecka ogłosiła przemówienie wygłoszone w Krasnodarze 26 września również przez Chruszczowa, w którym podał on do wiadomości, że Rosja sowiecka musiała zakupić 6.800 000 ton pszenicy w Kanadzie i 1.800 000 ton w Australii, a oprócz tego wypo-

żyć 400 tys. ton w Rumunii.

Dotychczas ludność sowiecka nie wiedziała nic o tych zakupach, lecz nie można było zataić dalej prawdy, gdy od 14 września wiadomości z Ottawy rozszerzały ją na cały świat. Prócz tego najbardziej tajemniczą sprzedaż złota sowieckiego w Zurichu, Londynie, Paryżu czy Bejrucie szybko doszła do wiadomości ogółu, pomimo oficjalnego milczenia. Z konieczności musiało nastąpić rzucenie na rynek złota sowieckiego wobec braku innych środków płatniczych za zboże "kapitalistyczne".

NIE TYLTO ROSJA

Również 1 października paryski "Le Monde" doniósł o tym, że Francja dostarczy Rosji sowieckiej 80.000 ton maki. W tym samym czasie zawiadomiono z Winnipeg o misji bułgarskiej, która "starała się o kupno zboża kanadyjskiego". 2 października podano wiadomość z Buenos Aires, że Chiny komunistyczne pragną zakupić 100.000 ton mięsa. Prócz tego kilka firm z Niemiec zachodnich ma zamiar wywieźć 250.000 ton maki do Rosji sowieckiej. Już otrzymały one pozwolenie na wywóz 35.000 ton. W tym samym czasie Czechosłowacja zakupiła w Kanadzie 21.500 ton pszenicy, a "New York Times" z 4 października doniósł, że w ostatnich dwóch tygodniach Czechosłowacja, Węgry i Bułgaria zwróciły się o zakup pszenicy za 60 milionów dolarów. 9 października prezydent Kennedy zezwolił na wywóz zboża do Rosji sowieckiej za 250 milionów dolarów, a "Le Monde" z 12 października zamieścił wzmiankę o tym, że Polska również pragnie zakupić pszenicę w Ameryce, że potrzebuje jeszcze 2 miliony ton po sprowadzeniu z Kanady 2 milionów kwintali pszenicy i "zobowiązuje się do regularnych zakupów w Ottawie od 3 do 5 milionów kwintali rocznie". Wreszcie depesze z 16 października zawiadomiły po 1), że Kanada sprzedała półtora

miliona kwintali zboża misji czechosłowackiej oprócz 675.000 kwintali, sprzedanych Czechosłowacji na początku bieżącego roku; po 2) depesza z Tokio zawiadamiała, że Rosja sowiecka pragnie kupić 10.000 ton maki w młynach japońskich.

ODPŁYW ZŁOTA

Widać więc, — stwierdza B. Suwarin w "Est et Ouest" — że wszystkie kraje rządzone przez komunistów, z wyjątkiem jedynie Rumunii, starają się wszędzie o kupno nie tylko pszenicy i maki, lecz również kukurydzy, zbóż na paszę, nie mówiąc już o mięsie. Potwierdza to całkowite bankrutstwo doświadczonych komunistycznych na roli. Wielki odpływ złota z Rosji sowieckiej jest skutkiem niedoboru w sowieckim bilansie handlowym i świadczy o katastrofalnej sytuacji gospodarczej za żelazną kurtyną.

Po sprzedaniu 1.600 sztab złota w Londynie 6 września, wartości 22,5 miliona dolarów, nadeszły inne wiadomości o sprzedaży 40 ton złota w Paryżu, wartości około 45 milionów dolarów. Jest również wiele znaczące otwarcie oddziału "Narodnego Banku" w Bejrucie, którego rola ma polegać na sprzedaży złota na jednym z najbardziej czynnych rynków złota na Bliskim Wschodzie.

Jeśli chodzi o zapasy złota w Rosji sowieckiej, to są one obliczane na około 10 miliardów dolarów, a produkcja roczna wydobycia złota na Syberii przy bezpłatnej pracy więźniów, wynosi 500 ton, czyli więcej niż Południowej Afryki.

Sowiety trzymają się więc zalecenia Lenina, aby na razie "sprzedawać złoto możliwe najdrożej i kupować potrzebne im towary możliwie najtaniej".

Czy jednak komuniści nie będą zmuszeni zmienić cały swój program rolniczy, kładący dotychczasowy zawiód tak sromotnie.

("Narodowiec")

ŻYCIE RELIGIJNE:

CZWARTA NIEDZIELA POSTU

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 6

W on czas, Jezus, odszedł za morze Galilejskie, to jest Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, gdy widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, gdy ujrzał, że wielka rzesza schodzi się do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, próbując go; bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy, choćby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: jest tu jedno pachole, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, a tak samo i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie zbývające ułomki, aby nie zginęły. Zebrałi tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbýły tym, co jedli. Ci ludzie tedy ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, że On jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznawszy, że chcą przyjść, aby Go porwać i ogłosić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

UDERZA JEGO SERCE...

Uczonych do dziś zastanawia fakt, w czym tkwi sekret Chrystusowego powołania. Dlaczego lud opuścił uczonych, bogatych, wpływowych faryzeuszów a poszedł za "Synem Ciesli" z Nazaretu.

My wiemy dlaczego. Faryzeusze tylko uczyli i to z daleka, odgródzeni od ludu. Jezus zaś zniżył się do ludzi, podzielał często ich smutny los. Zdobywał ich sercem. Sam biedny, nie miał gdzie głowy skłonić po pracy, a uśmiech, a serce rozdał wszystkim. "Nie płacz, odpuszczają ci się grzechy twoje". "Zal mi tego ludu". "Ufaj córko, młodzieńcze — stań..." — oto częste Jego słowa. Chrystus nie przez aniołów, nie przez wykształconych ludzi, nie przez cuda nawet, których tyle czynił — zdobył sobie świat. Pozyskał sobie nas ludzi — sercem. Z kart Ewangelii uderza Jego serce.

I dzisiaj jeszcze, gdy sam będziesz kiedy w świątyni i wsluchasz się w ciszę kościoła, to usłyszysz z tabernakulum bicia Bożego Serca. To On dla nas zostaje na długie godziny dnia i nocy, to On tak często przechodzi koło naszych konfesjonatów i słowami "ufaj siostrze, ufaj bracie" podnosi nas z klęzek. Zdobył i zdobywa nas sercem. Wpatrzni w to serce szli przez świat nasi bracia i nasze siostry. Z Niego brali wzór dla siebie, dla swego życia.

Dzisiaj życie jest trudne. Dla wielu staje się "Bogiem" pieniądź, cywilizacja, technika, maszyna. A przecież powinniśmy wiedzieć, że także dziś, w dwudziestym wieku, największą potęgą świata nie jest bomba atomowa czy wodorowa. Największą potęgą świata jest i dzisiaj — serce. Bomba niszczy, zabija. Sercem wszystko zdobędziesz. Sercem zdobędziesz serce człowieka. I sercem zdobędziesz Boga.

Tylko to serce musi być czyste, białe, niewinne. Jeżeli ono takie nie jest, to możesz je oczyścić. W kościele, przy konfesjonale On czeka. Po Spowiedzi Wielkanocnej powie Ci to samo, co powiedział do niewiasty z Pisma św. "Nikt Cię nie potępił niewiasto. I ja Ciebie nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej".

Ks. Stefan

Prawda o Matce Najświętszej

(Odpowiedź dla Świadków Jehowy i badaczy Pisma Świętego)

Chrystus był jedynym synem Maryi

Oprócz Chrystusa Maryja nie miała żadnych innych dzieci. Wyżej przytoczony urywek św. Łukasza, który Chrystusa nazywa "pierworodnym", należy rozumieć w następujący sposób:

W języku biblijnym "syn pierworodny" znaczy po prostu pierwsze dziecko, niezależnie od tego czy po nim rodzice mieli jeszcze inne dzieci, czy też był on jedynakiem.

Ze wyrażenie "pierworodny" ma takie a nie inne znaczenie, mamy na to niezbity dowód. Jest nim napis grobowy znaleziony niedawno w Egipcie, pochodzący właśnie z czasów Chrystusa, tej treści:

"Przeznaczenie przyprowadziło mnie do końca żywota, wśród boleści przy porodzie pierworodnego syna".

Był to napis na grobie młodej Żydówki, która straciła życie przy porodzie pierwszego dziecka. Dziecko to nazwane jest pierworodne, chociaż było jedynę. (20, 276).

W takim to właśnie znaczeniu św. Łukasz nazywa Chrystusa pierworodnym. Nazywa Go zaś tak dlatego, by zaznaczyć, że będąc pierwszym, musiał być ofiarowany w świątyni, stosownie do przepisu: "Każdy chłopiec pierworodny będzie poświęcony Panu" (Łuk. 2,23) (20, 275).

"Bracia i siostry" Chrystusa

"Bracia i siostry Chrystusa", to po prostu Jego krewni. Nazwani są oni "braćmi",

gdyż w tamtejszych czasach, kiedy to związki rodzinne były u Żydów bardzo silne, nawet krewnych nazywano "braćmi i siostrami".

Ze taki był tam zwyczaj, mamy na to dowody w Piśmie św. I tak Księga Rodzaju trzy razy nazywa Lotą bratem Abrahama, chociaż Lot był jego bratankiem.

"Niech, proszę, nie będzie swaru między mną, a tobą i między pasterzami moimi, a pasterzami twymi, ponieważ braćmi jesteśmy" (Rodz 13,8).

W rozdziale 14 Lot jeszcze dwa razy nazywany jest bratem Abrahama. A że był tylko jego bratankiem, wiemy to z Księgi Rodzaju 12,5.

Także patriarchę Jakuba Pismo św. nazywa bratem Labana, chociaż ten był tylko jego krewnym (wujem):

"Czyż dlatego, żeś mi bratem, darmo mi służyć będziesz?" (Rodz 29,15).

A takich miejsc, w których krewni nazwani są braćmi, w Piśmie św. jest więcej. Do nich właśnie należą i te, w których jest mowa o "braćciach i siostrach Chrystusa". Po prostu są to więc Jego krewni.

Znamy nawet imię matki dwóch z nich: matki Jakuba i Józefa. Było jej na imię Maria (Mat. 27,56; Mar. 15, 40). Była ona krewną Matki Najświętszej.

Chrystus był przeto jedynym synem Maryi. Gdyby Maryja miała więcej dzieci, umierając na krzyżu Chry-

tus swej ukochanej Matki nie byłby oddał w opiekę człowiekowi obcemu, św. Janowi.

Jeżeli jednak rzeczy tak się mają, to wobec tego, jak należy rozumieć przytoczony wyżej urywek Pisma św.: "I nie poznał jej, aż porodziła syna swego pierworodnego" (Mat. 1,25).

Obeznanii z językiem biblijnym wiedzą dobrze jakie jest znaczenie spójnika "aż" w podobnych powiedzeniach: odnosi się tylko do czynności bezpośrednio po tym spójniku wyrażonej, a nie dotyczy przyszłości (20,276). Rzecz najlepiej wyjaśni przykład. W II Samuela 6,23 czytamy:

"Przeto Michol, córce Saulowej, nie urodził się syn aż do dnia śmierci jej".

"Aż do dnia śmierci jej", znaczy, że w ogóle się nie narodził, że w ogóle nigdy nie miała syna (za karę, że nasmiewała się z Dawida).

Otóż spójnik "aż" u św. Mateusza 1,25 takie właśnie ma znaczenie. Językiem biblijnym św. Mateusz mówi tu, że św. Józef nie miał udziału w poczęciu Jezusa. I nie więcej; przyszłością się nie zajmuje.

Zresztą w Piśmie św. jest więcej takich miejsc, w których spójnik "aż" takie właśnie ma znaczenie (Np. Rodz. 8,7; Ps. 109, 1; Mat. 12,20).

Błądzą więc świadkowie Jehowy, jak widzimy, brakiem wiedzy potrzebnej do zrozumienia trudniejszych miejsc Pisma św. Dlatego to mówią oni o Matce Najśw., że miała ona kilkoro dzieci. W Piśmie św. tego nie ma.

Ks. Władysław Majka

Duszpasterz odpowiada

W jakim celu istnieje czystość? Nie mogę pojąć, żeby ktoś, kto ma sumienie mocno obciążone, mając szczęście w ostatniej chwili pogodzić się z Bogiem, był potraktowany na równi z człowiekiem, którego życie było pasmem samozaparcia.

Czyli historia się powtarza jak w przypowieści o robotnikach w winnicy: "ci ostatni tylko jedną godzinę pracowali, a uczyniliś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upału". Odpowiedź gospodarza nic nie straciła na aktualności: "Przyjacielu nie wyrządzaj ci krzywdy. Czyżeś się ze mną nie umówił o denara... i czyż złym okiem patrzysz na to, żeś ja dobry?" — Bóg obiecał każdemu zbawienie pod warunkiem, że w decydującym momencie będzie posiadał łaskę usiewającą. Kto ją więc posiada w chwili śmierci, otrzymuje zbawienie wieczne. Bożemu miłosierdziu i Opatrzności zostawmy już jakimi drogami prowadzi dusze do zbawienia. Prosić tylko nam wypada, by śmierć nie zaskoczyła nas w stanie grzechu; od nagłej i niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie.

W streszczeniu...

★ Kardynał rioski D. Jaime, krytykując rząd federalny za wstrzymanie zapomogi dla szkół prywatnych, oświadczył, że posyłanie dzieci na naukę do szkoły do której rodzice mają zaufanie jest prawem naturalnym, które należy uszanować.

★ Do Lourdes, cudownego miejsca uzdrowień we Francji, przybyła po raz pierwszy w historii grupa pielgrzymów anglikańskich, by pomodlić się o zjednoczenie kościołów chrześcijańskich.

★ Stan Goias otrzymał już część pomocy z "Aliansu dla Postępu", w sumie 433 milionów kruczerów, celem rozbudowy szkół podtawo-

wych na terenie stanu oraz wsparcia szkół pozostających w rękach Zgromadzeń zakonnych.

★ Ukraiński arcb. Josyf Sli-pyj otrzymał od Papieża godność głównego arcybpa, która to godność jest wyższa od arcbpa-metropolity, a niższa od patriarchy.

★ Katolicy francuscy protestują ostro przeciw wystawianiu na scenach Paryża sztuki teatralnej pt.: "Proboszcz", w której autor Rolp Hochhut oskarża Piusa XII, że nie potępił na czas ludobójstwa Żydów dokonanego przez reżim Hitlera.

★ 25 członków amerykańskiej organizacji "Ochotników Pokoju" pracuje w rioskich "favelach" na terenie społeczno-sanitarnym, posługując się m. in. filmami i pogadankami dla rodziców, zwłaszcza matek.

★ Według zdania amerykańskiego kardynała z Bostonu, Richarda Cushinga, kościół katolicki może stracić rocznie w Ameryce Łacińskiej milion wiernych, jeśli się nie zaprowadzi reformy społecznej i religijnej.

★ Zjazd duchownych katolickich z Europy i Ameryki Łacińskiej odbędzie się w lipcu w Pôrto Alegre, celem przedyskutowania też ogłoszonych przez Sobór Pow-szechny.

★ Hiszpański kler z prowincji Katalunii popiera oświadczenie przeora klasztoru w Montserrat, że reżim gen. Franca nie kieruje się zasadami chrześcijańskimi, sprzeciwiając się wolności religijnej.

★ Wskutek ostatnich rewolucyjnych ruchów we wschodniej Afryce 260 tys. uchodźców znajduje się bez środków do życia. Z tego względu Światowa Rada Kościołów zbiera fundusz 1 miliona dolarów celem niesienia pomocy tym nieszczęśliwym.

WIEŚCI Z POLSKI:

PRASA WARSZAWSKA O POLAKACH NA ZACHODZIE

(FEC) — Dzienniki warszawskie podały szereg ciekawych informacji o Polonii Zagranicznej w krajach Zachodu, które zebrała specjalna komisja tzw. Komitetu do Badań nad Kulturą Polonii Zagranicznej, działająca w Warszawie. Według szacunkowych obliczeń tej komisji — jak informuje m. in. "Życie Warszawy" — "ogólna liczba Polaków mieszkających za granicą wynosi od 8,5 do 10 milionów". Kontynentem najliczniej zamieszkałym przez wychodźców polskie jest Ameryka Północna. Łączna liczba osób polskiego pochodzenia w tej części świata przekracza 6,5 mln. Ponad 6 mln z nich mieszka w Stanach Zjednoczonych. W Kanadzie żyje około 300 tysięcy Polaków.

Na kontynencie europejskim najliczniejsze grupy emigracji polskiej znajdują się we Francji. "Według szacunkowych danych — pisze "Życie Warszawy" — we Francji mieszka 750 tysięcy osób polskiego pochodzenia. Ponad 40 procent francuskiej Polonii — to górnicy". Dru-gim po Francji krajem europejskim pod względem liczności polskiego uchodź-

stwa jest Wielka Brytania. Większość spośród 150 tysięcy emigrantów znalazła się w tym kraju w okresie i po drugiej wojnie światowej. Emigracja polska zamieszkująca Niemcy Zachodnie liczy według informacji wspomnianej wyżej komisji około 100 tysięcy osób.

Mniejsze skupiska Polonii na kontynencie europejskim znajdują się w Belgii — około 30 tysięcy, Austrii i Holandii — po 7 tysięcy i w krajach skandynawskich — około 16 tysięcy.

W Ameryce Południowej najwięcej Polaków osiedliło się w Brazylii. Według danych "Życia Warszawy" w kraju tym liczba osób polskiego pochodzenia sięga ponad 400 tysięcy. Głównym terenem emigracji był stan Parana, w którego stolicy — Kurytybie żyje obecnie ponad 30 tysięcy Polaków. Argentynska Polonia liczy 120 tysięcy osób. Jedną czwartą emigrantów polskich w Argentynie mieszka w Buenos Aires. Najmłodsze, bo uformowane po wojnie skupisko Polonii znajduje się w Australii. Liczy ono do 100 tysięcy osób.

W KILKU ZDANIACH...

● Grafika wieczni 600-letni UJ — (KAI) — Jubileusz 600-lecia UJ będzie utrwalony również w artystycznej grafice — na zaproszeniach, afiszach, w broszurach i innych wydawnictwach. Poczta Polska przygotowuje szereg znaczków i stempli okolicznościowych. Przemysł papierniczy dostarczył na rynek zeszyty szkolne po raz pierwszy chyba z rysunkami postaci związanych z historią UJ: Długosza, Kopernika, Kołłątaja, Śniadeckiego, Z. Wróblewskiego i K. Olszewskiego. Na zeszytach znajdują się również reprodukcje gmachów UJ.

● Na sesję komitetu węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ udała się do Genewy delegacja polska z przewodniczącym Państwowej Rady Górniczej i przewodniczącym Komitetu Węglowego ONZ — prof. Bolesławem Kurpińskim na czele. Prof. Kurpiński po raz trzeci z rzędu jest przewodniczącym Komitetu Węglowego ONZ.

nim dziesięciolecie w ramach osadnictwa leśnego, 36 leśniczówek i osad leśnych, a 11 całonocnych orestaurowanych. Łącznie z kapitalnymi remontami od 1954 r. 100 osad leśnych utwardzano nawierzchnie na kilkudziesięciu kilometrach dróg leśnych, prowadzących do wspomnianych osad. Znaczna część tych inwestycji przypada na powiat Choszczno.

● Nowa szosa Warszawa - Dęblin otwarta została w połowie grudnia. Trakt ten o nowoczesnej nawierzchni biegnie od Warszawy wzdłuż Wisły, poprzez tereny leśne i miejscowości wypoczynkowe ku Dębinowi i Puławom (110 km).

ZA ROK 700-LECIE WARSZAWY

(FEC) — Za rok — jak informuje "Tygodnik Demokratyczny" (4.2.64 r.) — Warszawa obchodzić będzie 700-lecie swego istnienia. W ramach przygotowań do tej rocznicy państwowe Muzeum Archeologiczne zorganizowało specjalną wystawę, poświęconą najdawniejszym dziejom miasta. Wystawa p. n. "Wykopiska warszawskie" przedstawia odtworzoną przez archeologów historię obszarów, zajmowanych przez obecną stolicę i okresy poprzednie, począwszy od okresu paleolitu (starego kamienia). "Najbardziej rewelacyjnie — pisze cytowany tygodnik — wygląda epoka kamienna. Zgromadzono bowiem bardzo bogaty zbiór eksponatów z tego okresu. Są to, znajdowane przeważnie w wydymach, narzędzia krzemienne jak ostrza, groty, haczyki itp. Na uwagę zasługują wykopyany koło Białoleki — liczący już ponad dwa tysiące lat — miecz z brązu".

Wystawa poświęca wiele miejsca różnym częściom miasta (Grochów, Zbýtki, Wilanów, Miedzeszyn) i cmentarzyskom z okresu kultury łużyckiej. "Zainteresowanie wzbudza odkryta na Targówku stara osada z X wieku przed naszą erą. Z

późniejszego okresu zwracają uwagę dwa odkrycia — gród z X wieku na terenie Bruźna i XI-wieczny gród Jazdów na terenie obecnego Grodu Botanicznego. Szkie, rekonstrukcje i niektóre ocalałe fragmenty zapoznają z wyglądem najstarszych osad warszawskich. W dalszej części wystawy pokazano obfity plon badań archeologicznych, przeprowadzonych na terenie obecnej Starówki i dotyczących już miasta historycznego. Z ciekawszych rzeczy można tu wspomnieć o znalezionych na ulicy Długiej śladach wodociągów z XVI i XVIII wieku".

● Pasza na dnie morza — Szczecin — "Fabryka" doskonalą paszę dla drobiu czy trzody chlewnej może stać się Zalew Szczeciński. Przeprowadzone przez Morski Instytut Rybacki w Świnoujściu wstępne badania wykazały, iż obecnie znajduje się tu ok. 100 tys. paszy, a roczny jej przyrost wynosi skromnie licząc ok. 25 tys. ton. Ową doskonałą dla hodowli paszę jest pewien gatunek małego małża omutka, który przywdro- wał tu aż z basenu Kaspijsko-Czarnomorskiego. Wykorzystanie tego skorupkiaka na paszę dla drobiu czy trzody chlewnej nie przedstawia większych trudności. Wystarczy bowiem zastosować do tego celu zwykłą pogłębiarkę czerpakową, która będzie wydobywać go z dna zalewu, stąd zaś po podsuszeniu i zmienienu nadaje się bezpośrednio na karmę.

● "Jantar" — oceaniczny holownik Polskiego Ratownictwa Okrętowego wyruszył ze Szczecina holując do Dwarkarty dwa pięciusettonowe statki żeglugi przybrzeżnej zbudowane w stoczni we Wrocławiu na zamówienie armatora indonezyjskiego.

● Warszawy i ich przetwory eksportujemy z Polski do blisko czterdziestu krajów. Najpoważniejszymi odbiorcami są: Wielka Brytania, obie republiki niemieckie, Szwecja, Związek Radziecki i Czechosłowacja. Eksport warzyw i ich przetworów rozszerza się też pomyślnie na Francję, Szwajcarię, Kanadę, USA, Holandię i Finlandię a ostatnio również na rynki: australijski i afrykański.

Żywnienie bydła w zimie w stanie São Paulo

Kiszonki (składowane w silosach). Używa się do tego celu świeże soko, kukurydza, trawę Guatemalę, trawę Napier oraz inne rośliny o konsystencji nie włókienistej (nao fibrosas). Kukurydza i soko winna być składowana do silosów w stanie "leite grosso"; Guatemalę i Napier, gdy osiągną 1,5 m wysokości. Polepszą wartość kisonki dodanie roślin motylkowych jak labe-labe, mucuna i guandu. Najbardziej wskazany stosunek: 80% trawy i 20% trzcin cukrowej (cana) lub 10 - 15 litrów melasy z trzcin cukrowej na tonę trawy. Równie polecana jest proporcja: 50% trawy, 30% roślin motylkowych, 20% trzcin cukrowej.

Zboża. W stanie São Paulo hodowcy coraz częściej stosują zboża jako paszę świeżą zimową. A więc żyto (centio), często siane z wyką (vicia) w stosunku 35 kg nasion żyta i 15 kg nasion wyki — w tym wypadku zazwyczaj prze-

plata się rowki żyta i wyki. Sieje się żyto w marcu - kwietniu. Dalej jęczmień (cevada), siany na jesieni. Wreszcie owies, wskazany na paszę, gdy osiągnie 20 - 30 cm wysokości.

Wskazane jest dzielić dobrze nawiezione i nawapnione pastwisko na 4 - 5 części i siał kolejno na każdej części w odstępie 15 dni.

Widzimy, że europejskie zboża nareszcie uzyskują prawo obywatelstwa w Brazylii jako pasza dla bydła. Przy użyciu ich jako paszy zielonej nie grozi plaga ptaków, które niszczą dojrzające zboża; jedyna rada na to zwiększyć uprawę — w Europie też dużo ptaków, które niszczą zboża, ale tyle się ich tam sieje, że starczą i dla ludzi i dla ptaków. Wyniszczyć ptaki trudno i raczej niewskazane, gdyż rozmnożą się wtedy owady, będące gorszą plagą od ptaków.

Stefan Czapliński

CARVÃO DO MILHO

Quasi todos os anos o milho é atacado mais ou menos por esta moléstia que tem por agente o fungo Ustilago Marydis. Encontra-se nas raízes e canas, atacando as espigas. Os grãos atacados transformam-se em tumores que são vistos facilmente devido ao grande crescimento que provoca o rompimento da palha, sobressaindo os grãos doentes.

Os lavradores e, em geral, descuidam-se e não controlam essa moléstia. Seria bom, porém, envidar esforços neste sentido, empregando sempre sementes de variedades re-

sistentes, arrancar e eliminar das roças as plantas atacadas. Convém deixar de fazer novas plantações deste cereal nos terrenos onde anteriormente havia muito carvão, pois este parasito espalha um pó escuro que é o órgão de propagação.

O descuido no combate ao carvão talvez baseia-se no fato de que anualmente ele causa poucos prejuízos, pois ataca somente algumas espigas. Por aqui, em Canoas, só uma ou outra vez observei danos consideráveis causados pelo carvão.

João Wzorek

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Casa Hoffmann Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawnej Praça da Ordem) — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Drobne wiadomości gospodarcze

● **Amerykańska firma wyrabiająca szkło** — Corning Glass Works — produkuje ostatnio nowy rodzaj szkła, które ciemnieje gdy jest wystawione na światło i robi się przezroczyste gdy światło ciemnieje. Szkło to będzie stosowane w zegarkach i oknach wieżowców.

● **Przedsiębiorstwo samochodowe "Reynolds Metals Company"** z Detroit wypuściło na rynek nowy dysk do koła zrobiony z aluminium, dzięki czemu opony nie psują się tak łatwo, łatwiej się bremuje i kierownica działa lekko i swobodnie.

● **Nowy zegarek elektryczny** ukazał się na rynku szwajcarskim, nie mający ani cyfr ani wskazówek. Działa on podobnie jak licznik kilometrów w samochodzie: odpowiednio cyfry zjawiają się na tarczy zegarowej, dając możność sprawżenia czasu szybkiej, aniżeli na normalnym zegarku.

● **Zeszlorniczny zbiór kawy w Brazylii** wyniósł 17 milionów worków zgodnie z oficjalnym komunikatem Brazylijskiego Instytutu Kawowego (IBC). W rzeczywistości zbiór ten był o wiele większy, tylko, że wielu producentów wstrzymało się ze sprzedażą kawy.

● **Przemysł metalurgiczny** firmy "Wallig S. A." w Pôrto Alegre przerzucił się na fabrykację odlewania bloków do motorów samochodowych. Cała maszyna zakupiona została w USA i Niemczech Zachodnich.

● **Kanarek żyje przeciętnie** od 10 - 20 lat. Jego ciężar wynosi 20 lub 30 gramów. Gdy zmienia on piórka, przestaje śpiewać. Celem przyspieszenia okresu pierzenia się używa się preparatu "Fercobre" w dawkach stosownie do ciężaru kanarka.

● **Uczni amerykańskiego Uniwersytetu w Illinois** udoskonaliłi aparat, który oblicza automatycznie, jaką rację żywnościową powinno się dać krowie mlecznej odpowiednio do jej ciężaru i jakości otrzymanego mleka.

● **By pobudzić nasienie szpinaku** do większego i szybszego rozwoju, nasienie to należy włożyć do wody na kilka godzin przed sianiem. Szpinak najlepiej udaje się w okresie zimowym. Sieje się nasienie w skibkach oddalonych od siebie o 20 cm.

● **W uprawie cebuli** najlepszymi rodzajami okazały się: Baía-piriform, Baía-bojuda i Canária-amarela. Sieje się cebulę w marcu na ziemi dobrze wygnójonej, dodając nawozów: superfosfatu i cloreto de potássio. Powyższe rodzaje cebuli można długo przechowywać w miejscu chłodnym.

● **Chów drobiu (kur)** w Paranie nabiera nowego życia, dzięki inicjatywie Sekretariatu Rolnictwa, który dostarcza 100 kurecząt rasowych i całe urządzenie za 80 tys. kruczejrów, płatnych w ciągu 10 miesięcy.

Sport w skrócie

★ **Real Madrid** choć przegrał mecz z włoskim klubem Milano 0x2, przeszedł do dalszych gier o Puchar drużynowego mistrza Europy. Drużyna włoska została wyeliminowana.

★ **São Paulo - Nacional** z Montevideo 1x1, Racing - São Paulo 3x2, Palmeiras - Universidade do Chile 0x0, Flamengo - Nacional (Kolumbia) 2x1, América - Galicia (Wenezuela) 4x1.

★ **Klub Santos** ofiarował dla Pałé willę wartości 50 milionów kruczejrów.

★ **Portuguesa paulistańska** grając w Pôrto Alegre z wice mistrzem gauzow s k i m przegrała mecz w stosunku 0x1, wykazując przewagę w polu, która nie wpłynęła na lepszy wynik.

★ **Drużyna Juventus** z Kurytyby — juniorzy — straciła szansę na mistrza tej kategorii, przegrywając z Ferroviário 2x4. Dzięki jednak wygranej z Atlético 3x2, zdobył tytuł wice mistrza.

★ **Cassius Clay** zdobył tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej, zwyciężając nokautem byłego mistrza Sonny Liston w 7 rundzie.

KĄCIK LEKARSKI:

WYNALAZKI i MEDYCYNA

Grupa badaczy z Harvard University, która od lat pracowała nad problemem walki z bezpłodnością u kobiet, u których nie występuje zjawisko owulacji (dojrzwania jajeczek) osiągnęła ostatnio wyniki... aż za dobre. 45 kobietom podano nowy lek, syntetyczny hormon. Osiem z nich zaszło już w ciążę, z tych zaś trzy — urodziły bliźniaki. Okazuje się bowiem, że lek, wywołując u 80 proc. kobiet owulację, zwiększa równocześnie 34 razy szansę urodzenia przez nie bliźniąt. Syntetyczny hormon jest na razie w trakcie prób, to znaczy nie można go jeszcze nabyć.

Stront - 90 został wprowadzony do medycyny jako środek znieczulający. Metoda znieczulania polega na wprowadzeniu do mózgu chorego igły z radioaktywnym strontem-90. Nerwy przekazujące ból zostają pod wpływem promieniowania sparaliżowane. Dawka strontu w trakcie doświadczenia wynosiła 54 millicurie.

Pozytywne wyniki w zwalczaniu raka, dzięki stosowaniu wyciągu z himalajskiej rośliny "hippophae salicifolia", osiągnięto w Delhi w okresie badań ontologicznych. Roślina ta, znana i stosowana już w starożytnej medycynie hinduskiej należy do gatunku bardzo rzadko spotykanego i to tylko w rejonach położonych na dużych wysokościach.

Nieczynne odcinki tętnic zastępuje się protezami ze sztucznego tworzywa. Metodę tę stosują pracownicy kliniki chirurgicznej Studium Doskonalenia Lekarzy w Warszawie. Jednym z przejawów miażdżycy jest tworzenie się skrzepów w tętnicach, powodujących zranienie się ścianek naczyńnych, co utrudnia, a w końcu hamuje normalny obieg krwi. Schorzenia tego rodzaju

ju kończyły się zazwyczaj amputacją zaatakowanej przez skrzep kończyny. Ostatnio, zważając się odcinek tętnicy zastępowany jest protezą ze sztucznego tworzywa. Operacja wymaga od chirurga ogromnej precyzji, musi być też poprzedzona długimi badaniami i dokładną diagnozą.

Wilgoć zapobiega przeziębieniom — stwierdziła grupa lekarzy kanadyjskich, zalecając utrzymywanie w lokalach mieszkalnych i halach produkcyjnych odpowiedniego stanu nawilżenia. Według nich zawartość wilgoci w tych pomieszczeniach powinna wahać się w granicach 40 - 45 procent.

Ulepszona odmiana penicyliny o nazwie "Cephalosporin" ukazała się w sprzedaży w Wielkiej Brytanii. Lek posiada wszystkie właściwości bakteriobójcze penicyliny, a ponadto działa na bakterie, które zostały uprzednio uodpornione na działanie zwykłej penicyliny. Nowe lekarstwo zalecane jest — w wypadkach choroby — osobom uczulonym na penicylinę.



Empregado com real sucesso nos TRAQUEOBRONQUITIS EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Retifcadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —

CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635 CURITIBA — PARANA

— Otrzymał pan pozwolenie pójścia na Mszę. Pójdzie pan ze mną.

Wyszedłem z celi uradowany.

Po dziedzińcu ostentacyjnie spacerował samotnie podporucznik rezerwy, wróg Kościoła, socjalistyczny radny miejski w Warszawie, (którego nazwisko wyleciało mi obecnie z pamięci). Nie znałem go osobiście, ale znałem go z widzenia i już poprzednio zauważyłem przez okienko jego obecność w zamku. Jeszcze przed niewielu miesiącami przerywał mi okrzykami, gdy przemawiałem w Radzie Miejskiej. Teraz zmierzyl mnie wzrokiem niechętnie i nie wyjął rąk z kierzeni. Ale uważałem, że różnice, które nas dzielą, schodzą dziś na drugi plan. Zasalutowałem mu przyjaźnie — i trochę zmieszany, skwapliwie mi się odkłonil.

Prim zaprowadził mnie do kaplicy na chór i kazał usiąść z dala od innych polskich oficerów. Msza była już rozpoczęta.

Było to już czasy, gdy polskich kapelanów w obozach jeńców nie było: odebrano im prawa jeńców i umieszczono ich w obozach koncentracyjnych. Ale katolicka Msza jest taką samą Mszą, wszystko jedno, czy odprawia ją Polak, czy Niemiec. Ze wzruszeniem się modliłem, a potem wróciłem do celi, mając uczucie, że coś się w moim położeniu zmienia. Może mnie wreszcie z celi wypuszczą?

Tego samego, czy też jednego z najbliższych dni, dość późnym wieczorem, gdy byłem już rozebrany i leżałem na moim postaniu, przyszedł do mnie Prim.

— Niech pan się ubierze.

— Dlaczego?

— Taki mam rozkaz.

Na chwilę zostawił mnie samego. Wrócił, gdy byłem już ubrany.

Przyniósł mi mój płaszcz skórzany Lotnictwa Morskiego i czapkę narciarską.

— Niech pan się przebierze w swoje rzeczy. Czeski płaszcz i czapkę może pan zostawić w celi.

Było z nim dwóch sierżantów. Jeden z nich miał moją tekę.

— Chodźmy. Opuszcza pan Colditz. Muszę pana uprzedzić: jeśli pan będzie próbował uciekać, zostanie pan rozstrzelany.

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

Czekał na nas samochód. Wsiadliśmy do niego we czterech.

Nie pojechaliśmy na stację Colditz, ale zszliśmy wśród uśpionych wsi i miasteczek do jakiejś całkiem innej miejscowości.

Przyjemnie było po kilku tygodniach, spędzonych w samotności w celi, jechać wygodnym samochodem osobowym, w ciemną noc, po gładkiej, oświetlonej blaskiem reflektorów szosie, przez zaśnieżone pola, dolinki, wzgórza, lasy, wśród malowniczego, saskiego pejzażu, chwilami spowitego w nieprzenikniony mrok, a chwilami ukazującego się nagle, jak przelotna zjawia kontrastu srebra i czerni, w snopach elektrycznego blasku.

Doszedłem do wniosku, że odsiedziałem karę aresztu za próbę ucieczki i teraz wracam do swojego obozu. Uderzyła mnie świadomość tego, że byłem potraktowany w sposób najupełniej zgodny z prawem międzynarodowym. Nie wiedziałem jeszcze nawet o drobnej cząstce zbrodni już do owego czasu popełnionych przez rząd niemiecki w Polsce, wiedziałem jednak dostatecznie dużo, by zdawać sobie sprawę, że rządy te zupełnie się z prawem międzynarodowym nie liczą i zachowują się jak banda rabusiów i morderców, korzystająca ze zdobytej przewagi. Ale moje osobiste doświadczenia z niemieckimi władzami wojskowymi były jak najlepsze.

Pochyliłem się do Prima.

— Wyjeżdżając z Colditz, chciałem panu powiedzieć, że uważam, iż byłem tu traktowany "treng, aber ritterlich" (surowo, ale po rycersku). Odbita kara dyscyplinarna odpowiada przepisom prawa międzynarodowego. Jako nieprzyjacieli, znajdując się w niemieckiej niewoli, rad jestem, iż mogę to stwierdzić.

Być może oświadczenie moje było zbyt szczere. Naród nasz stał się ofiarą tyłu zbrodni ze strony niemieckiej, że nie zachodziła potrzeba tonu rycerskiej kurtuazji w stosunkach nawet z najprzyczoitszymi

przedstawicielami władz niemieckich. Mimo to, słów moich nie żałuję. Prim nie był winien żadnych zbrodni, przeciwnie, ze swojego punktu widzenia mogłem stwierdzić, że w zakresie swoich uprawnień zrobił on niejedno, by warunki mego aresztu złagodzić. Byłem mu również wdzięczny za rzecz bardzo ważną: że zawsze mówił bardzo grzecznie i w tonie naturalnym i swobodnym. Gdy się jest więźniem, ma się zwykle nerwy bardzo napięte, toteż znoszenie upokorzeń, drobnych niegrzeczności, szorstkiego tonu, wyniosłości dużo człowiekowi kosztuje i jest nieraz bardziej przykre od samego faktu pozbawienia wolności. Uważam, że należy ludziom oddawać sprawiedliwość. Prim był człowiekiem ludzkim — i nie widzę powodu, dlaczego nie miałem mu zrobić przyjemności przez powiedzenie mu, że to oceniam.

Trzeba stwierdzić, że w wojsku niemieckim wyraźnie ścięrały się z sobą dwie tendencje: tendencja skrupulatnego przestrzegania prawa międzynarodowego i tendencja zupełnego nieliczenia się z nim. Mówi się nieraz, że wojsko niemieckie w pierwszej wojnie światowej wojowało w sposób cywilizowany, a w drugiej wojnie w sposób barbarzyński i dziki. W pogładzie tym jest sporo prawdy: nie ulega wątpliwości, że w sumie, niemiecka machina wojenna zrobiła się w drugiej wojnie nieskończenie brutalniejsza, dziksza i bardziej bezwzględna niż w pierwszej. Ale pogład ten wymaga jednak pewnej korektury. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że wojsko niemieckie także i w wojnie 1914-18 roku wcale nie było aniołem: w Kaliszu i w wielu innych punktach Polski, a także i w Belgii, oraz we Francji, Niemcy popełnili wówczas szereg zbrodni, których by się nie powstydzila Rzesza hitlerowska, a zbrodnie te były dziełem nie kogo innego tylko wojska, bo partii hitlerowskiej, ani SS jeszcze wtedy nie było. A po wtóre, jest rzeczą wiadomą, że po klesce 1918 roku musieli być w wojsku niemieckim ludzie, którzy się popełnionych zbrodni wstydzili, albo — może — którzy doszli do wniosku, że zbrodnie te się nie opłacają, że są złą polityką i że w interesie Niemiec leży takie zreformowanie niemieckiej machiny wojennej, by popełnianie tych zbrodni w przyszłości się nie powtórzyło. Myślę, że musiały po roku 1918 być w wojsku niemieckim naciski w tym kierunku, musiały być jakieś okólniki i instrukcje — i wytworzyło to

Królowie byli ministrami też...

Dawno, bo przeszło pół wieku temu, jeździłem do kościoła w Hołobach na Wołyniu. W każdą niedzielę i święta woził nas swemi małemi, dobrze utrzymanymi szpakami, zakontraktowany "Vitalicio", — furman Mykoła Łotot, zruszczony Polak katolik, nazywany przez nas "Mika Łotocio".

Podróż wołyńską drogą, piaszczystą i "szosą" wynoszącą około 6 "wiorst", była dla mnie nie lada jaką frajdą. Przejście potęgowało się, gdy doznała nas najbliższa dziedziczka z Rutki Meryńskiej, zachościła niewiasta, p. M. Kuczynska. Dzieciarnia przesiadała z wozu na powóz, rozpięta się, sztywniała i robiła się ogromnie ważną, udająca "dziedziców". Dziedziczka kontynuowała podróż z mamą na wózku Łotocia.

Imponował mi "olbrzymi" kościół w Hołobach. Olbrzymi na mój wiek (chyba miałem ze 5 lat) i wzrost. Kościół murywany, którego grube ściany opierały się na trójkątnych przybudowach, nadawało mu wygląd staroswieckiej twierdzy. Gdy odwiedziłem Hołoby i mój kochany kościół z lat dziecińczych, mając już lat 22, "olbrzymi" kościół zszedł do rzędu dość dużej kaplicy.

Sumę odprawiał zawsze ks. proboszcz W. Maciejki, którego słuza rozgrzeszała i wiązała ludzi, a nie rzadko zmuszała do pokuty, postuszeństwa, przykładnego życia i spiacania weksli też... Bano się co go i miłowano jednak. Był pasterzem, nauczycielem, sędzią, wszystkim, czego potrzebowały zapadłe wołyńskie piachy Hołoby w ucisku rosyjskiej niewoli. Tak jak i dzisiaj.

Przewielebny i kochany ks. proboszcz Maciejki, jeździł po koleżdzie z nieodzownym organistą. Na z a rewiczem. Rozwoził bieluchne lśniące opłatki przeważnie białoczerwona wstążeczką. Egzamina paclera i przykazania zeranych dzieci i młodzież kończyły się wspólnym czytaniem Mickiewicza, Słowackiego, Lanartowicza, Pola i innych. Z opłatkami zostawiał mamie polskie książki, pisma (Biesiada Literacka, Kłósy), chowane przezornie w skrzyni pod sieczką, również niezbędnym pokarmem ale dla koni.

Religijno polskie "koledy" zawiozły ks. Maciejkiego bardzo daleko, bo aż na Sybir, gdzie powiększył "zgrają" opisaną przez Słowackiego w "Anhellim". Nikt z

wiwnych parafian nie oglądał już swego pasterza. Przepadł bez wieści i śladu.

Uroczyste i podniosłe celebrowana Suma przez ks. Maciejkiego imponowała mi ogromnie swą tajemniczością i pięknem szat liturgicznych. Organy, chór, dzwonki ministrantów, wywoływały dreszcze bojaźni i zachwyty. Zadróściłem chłopcom ubranym w komże białe i kolorowe "Kołnierze" wielkich rozmiarów. Zadróściłem ich umiętnych ruchów, bliskości ołtarza i księdza. Wszystko oddawał mi, nawet nowe "trzewiki" zapinane na guziczki, byleby móc wlaść ślicznymi, czteroserowymi dzwoneczkami o srebrnym głosie. Za ważność tych chłopców; bo na ich sygnał wierni upadali kornie na kolana, wstawali i znowu kłękali.

Po mszy św. zawsze ktoś nas zapraszał na obiad. Nigdy mi te obiady nie smakowały. Byłem jakiś zamyślony, roztargniony. "Co ci to moje dziecko że nic nie mówisz, nie jesz? To bardzo brzydki. Może źle się czujesz?" "Nie, mamciu, odpowiadałem nie podnosząc oczu. Jest mi dobrze. Nie mam apetytu.

W drodze powrotnej powracał spokoj do duszy dziecięcej niesiony pouczeniami na zadawane pytania: Mamciu, czy ci chłopcy, którzy się tak uwijają koło ks. Maciejkiego wyrosną na księży? Jacy chłopcy? Co ci znowu? "Aa ci przy ołtarzu". A, o tym mi mówisz. To są ministranci miłe dziecko. "Mi-ni-str... Jak mamco?" "Mi-ni-stran-ci". Aha! "Oni nie uwijają się, ale służą do mszy św.", wyjaśniała cierpliwie mama. To oni mamciu, nie są tacy mali księży? Nie. Trudno przewiedzieć czy nimi będą. Bóg raczy wiedzieć. Jak wyrosną, będą się kształcić, wyczuja powołanie kapłańskie, to może i będą księżmi." Wyjaśnienia miały dla mnie moc zawziętości. Nie przestałem dreszczyć maminiego spokoju pytaniami. A czy ja mamciu mogłbym też tak służyć jak trochę dorosłe? Mamciu! "Tak ci się podobało? Chciałbyś?" Okropnie mamciu! "Dobrze, moje dziecko, będziemy się starać i prosić ks. Maciejkiego. Może ciebie przyjmie".

I przyszła taka niedziela, że wezwano mnie do zakrystii. Z bijącym sercem przyjadłem do ciężkich, spracowanych rąk ks. Maciejkiego, których szorstkość znały moje uszy. Posłyszałem gdzieś z wozyn, sięgających sklepie-

nia zakrystii: "A to ty jesteś kandydatem na "małego księdza"? A paciierz umiesz? A przykazania? A kto to umierając kazał sobie miecz do trumny włożyć? A kto ty jesteś?" Zamarł we mnie głos. Wszystkie krew zbiegła chyba aż w palce u nóg. Za całą odpowiedź były łzy w oczach i ruchy głowy zapewniające że wiem wszystko. I znowu głos z wozyn: "Dobrze moje dziecko. Nauczysz się wszystkiego. Błaziej weź go. Będzie z tobą. Tylko nie ucz mi go spijać wino mszalne! Ty, utrapienie moje!"

Poznałem wszystkie obowiązki, wyczyłem się łaciny. Służyłem. Mamcia i pani Kuczynska mówiły mi, że moje dzwonki najgłośniejsze. Byłem rad, dumny i wdzięczny — Mamci i ks. Maciejkiemu. Służbę w kościółku hołobskim przerwała pierwsza wojna światowa. Po opuszczeniu Wołynia, znowu służyłem w Pułaczewie, w powiecie chełmskim. Służyłem w Chełmie, w katedrze "na górce", i w kościele szkolnym "preformackim" już w Polsce niepodległej.

W wędrowce Armii Polskiej z "raju sowieckiego" znowu służyłem w stopni ołtarza w kaplicach obozowych na piaskach Iraku, Palestyny i Egiptu. Uczyłem i wciągałem do służby małych chłopców naszych, uratowanych z obozów sowieckich, późniejszych "Junaków z Barbary".

Burza, mająca swój początek w Jalcie przynalano mnie do Kurytyby. Staram się być w zgodzie i z trzecim przykazaniem też. Zacząłem uczyć się do kościoła św. Stanisława. Z przyjemnością stwierdziłem, że i w Kurytybie nasi chłopcy służą do mszy św. Niestety, przyjemne i radosne spostrzeżenie nie trwało długo. Ostatnimi czasy, ile razy jestem w kościele św. Stanisława, widzę, że miejsce ministrantów chłopięcych, zajął nie znany mi, już w podeszłym wieku ksiądz. Nieborak, strywny służbą Bogu starowina, nie może podnieść się z kłęczek i ministrantów z... ławki mając przy sobie dzwonki wydające srebrny głos, oznajmijający czytanie ewangelii i podniesienie. Widok zaiste bolesny i dający dużo do myślenia. Tak dużo, że w czasie mszy św. miast rozważać życie Pana Naszego, biegne myślami w te lata dawne, opisane na początku tego opowiadania. Tak się zrodziła myśl przekazania tych wspomnień rod-

kom rodzicom i rodakom dzieciom.

Nasuwa się pytanie. Czy w Kurytybie wśród polskich katolickich rodzin nie ma chłopców, którzy mogliby służyć do mszy św.? Wiem że są. I ilu! Coś musi stać na przeszkodzie, że chłopców tych nie ujrzysz ani w kościele polskim ani przy ołtarzu. Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć sam. Mogę tylko snuć domysły. Mogą one być słuszne lub wręcz przeciwnie. Nie wiem. Coś musi być w tym, że brak dzieci w służbie "miłej Bogu" a potrzebnej i zaszczytnej człowiekowi? Może "nowe czasy" przyniosły nowe o tej służbie pojęcie? Może uważa się tę służbę za wstydliwą? Było by źle, gdyby tak było. Bardzo źle.

Wiemy z historii naszej, że kiedyś i królowie nasi służyli do mszy św. Taki wielki pan, szlachciura bogaty, zrodzony z przeznaczeniem, bo wyszedł z pokolenia z którego miał "zrodzić się mściciel", dzielnego hetmana a wreszcie — Wielki Jan III Sobieski, król Polski, pogromca Turków, obrońca Wiednia. On właśnie przed rozpoczęciem batalii wiedeńskiej służył do mszy św. w kaplicy na Kahlenbergu, pod Wiedniem. Ten moment historyczny i bardzo przykładowy dla nas, uwiecznił, — jeśli coś wiecznego na tym padole być może, — artysta malarz Rosen w teście kaplicy na Kahlenbergu. Nic z pychy w tym naprawdę wielkim królu. Pokora. Pokora, cnota Bogu najwięcej miła. Kim my jesteśmy w porównaniu z królem wogóle a z naszym Janem III szczególnie? Jeżeli uważamy że służyć do mszy św. "nie uchodzi", jesteśmy na bardzo złej drodze.

Przemyslałem czasami, że chyba wypadnie mi zrobić wstyd polskiej, katolickiej Kurytybie, która zdziwiona zobaczyłby łysawego i siwego "ministranta" obok siwego kapłana. Dzieci tego nie będą widzieć bo im nie zbywa czasu poza lataniem po ulicach i polach w pogoni za piłką. Może jednak obejdzie się bez tak drastycznego przykładu. Może rodzice nakłonią Władziów, Janków czy Ładziów do służby miłej i potrzebnej dla naszych dzieci, pomnąc, że i królowie służyli do mszy św.

Ministrant Ks. Maciejkiego
Kurytyba, luty, 1964.

MŁODYM POETOM W KRAJU

(wiersze ludzi leśnych)
Jakież są myśli tych naszych zasięgi,
Co leca w przestwór bezkresnej otchłani?
O jakim napięciu, do jakiej potęgi
Wnoszą się w tym co było i co się stanie?

I tuż z was zadzwirze uczone matolki
Geniusz jest geniusz, kwiat to samorodny.
Wy z waszą nauką jesteście jak kolki.
Lub jak obłoki puste i bezwodne
Dedzu z was nie będzie ani zapłodni
Myśli wasza przyszłych pokoleń zastępy.
Eaknacy wiedzy odchodzą stąd głodni,
Bo standard wasz dzisiaj, to łachman i strzępy...

Myśli ma się pali, jak zorza północy
I uciela w wszechświat. Drga życiem miliardów.
Nabiera potęgi i siły i mocy,
I w wir się rzuca największych hazardów.

Miodowicz

Uśmiechnij się...

PODZIAŁ

Tristan Bernard: Jednej kobiecie potrzeba dwadzieścia lat, by wykierować swego syna na człowieka, natomiast drugiej wystarczy pół godziny, żeby z tego człowieka uczynić pajaca.

W SĄDZIE

Inspektor policji posunął się zbyt daleko podczas przesłuchów, za co staje przed sądem.

— Złamałście podobno pałkę, uderzając podejrzanego w głowę. Czy to prawda?

— To prawda, Wysoki Sądzie, ale to się już więcej nie powtórzy.

— Mam nadzieję.
— Może pan być pewny panie sędzio! Mam teraz pałkę o wiele mocniejszą!

NA ZDROWIE

Charlie Chaplin mieszkał krótko w pewnym hotelu w Genewie. Opuszczając go, wręczył portierowi napiwek w wysokości 20 franków. Portier podziękował, ale powiedział:

— Ostatnio dał mi pan 40 franków, abym wypił za pańskie zdrowie...

— To się zgadza — odparł Chaplin — lecz obecnie czuję się już znacznie lepiej!

GUGELMIN S.A.

COMERCIO E INDUSTRIA
Filial z São Mateus do Sul — PONTILHÃO
Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEWA
PINIOROWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO,
HERVA-MATE SURUWEJ I SUSZONEJ.
Skupuje się na wielką skalę gałęzie piniorowe dla firmy
K L A B I N

ADUBOS E INSETICIDAS
(atacado e varejo)
AO FAZER SEUS PEDIDOS...
Lembre-se!
Produtos Para Agricultura Ltda.
DISTRIBUIDORA DOS PRODUTOS FITOSSANITARIOS "BAYER"
AV. CAPANEMA, 155 - FONE 4-1296 - CURITIBA

pewnego rodzaju szkołę, czy prąd, którego obecność się wyraźnie potem czuło. Obok tego jednak, istniał w niemieckim wojsku prąd, zapewne silnie wspierany przez wpływ partii hitlerowskiej, ale pewnie istniejący także całkiem niezależnie od niej, który uważał, że wojna, jeśli ma doprowadzić do zwycięstwa, musi być wojną totalną, a więc nie może się krepować względami na prawo międzynarodowe, etykę, moralność, sprawiedliwość, praworządność, czy rycerskość.

Dwa te prądy zmagaly się ze sobą: gdy się posiadziało pięć i pół lat w niewoli niemieckiej, to widziało się aparat wojska niemieckiego całkiem z bliska i czuło się także bardzo wyraźnie istnienie tych dwóch prądów. Prąd brutalności i bezprawia był bezwzględnie górą, nie tylko w Niemczech jako całości, lecz i w niemieckim wojsku. Ale prąd rycerskości i praworządności istnieć nie przestał właściwie aż do końca. Widziało się go zwłaszcza w sposobie wyrokowania niektórych przynajmniej niemieckich sądów wojskowych. Widziało się go czasem w uderzająco rycerskiej postawie niektórych niemieckich oficerów — będących zresztą niewątpliwie wyjątkami. Oceniając rzecz z mojego, wąskiego widnokregu jeńca, skłonny jestem stwierdzić, że okręg korpusu saskiego, któremu podlegał obóz jeńców w Colditz był najbardziej praworządnym i stosującym się do wymagań prawa międzynarodowego ze wszystkich okręgów wojskowych niemieckich.

Zajechaliliśmy przed dworzec jakiegoś saskiego miasteczka. Wysiedliśmy z samochodu wszyscy czerzej. Przez chwilę siedzieliśmy w poczekalni, pijąc herbatę.

Wkrótce nadszedł pociąg pospieszny. Zauważyłem na nim napis, że to jest pociąg do Monachium. Zarezerwowany był dla nas osobny przedział.

Gdy pociąg ruszył, zapytałem Prima:
— Czy w dalszym ciągu nie może mi pan pokazać gazety?

— Nie bardzo chętnie. Niech pan przeczyta.

Dał mi gazetę, w którą się zagłębiłem łapczywie.

— Co? Wybuchła wojna w Finlandii?

— Pan nie wiedział?

— Nie. Skądże miałem wiedzieć? Czytałem jeszcze siedząc w Gestapo, że jest między Sowiecami a

Finlandią pewne napięcie. Ale to jeszcze nie była wojna.

— Wybuchła wojna. Sowiety dostają od Finów tegiego łupnia.

— Pan mi nie weźmie za złe, gdy powiem, że się z tego bardzo cieszę.

— Ja również się cieszę. Nie wierzę w długotrwałość naszej przyjaźni z Rosją. Może jeszcze będziemy się z nią kiedyś bić? Finlandia pokazuje, że bić Rosjan nie jest trudno.

Ucięliśmy pogawędkę, w której mi powiedział, że niedawno Niemcy zatopili piękny polski transtatlantyk "Piłsudski". Składał mi z tego powodu, jako polskiemu marynarzowi, coś w rodzaju kondolencji.

Był pewien, że wojna nie będzie trwać długo i że ją Niemcy wygrają. Współczuł mi jako Polakowi, ale się z tego cieszył.

Odpowiedziałem mu, że mu się tylko zdaje. Wojna będzie trwać długo i zakończy się niemiecką klęską.

— Dieser Krieg ist für Deutschland nicht zu gewinnen.

Doszło między nami do pewnego spięcia — i na tym rozmowa utknęła.

Zrobiłem się śpiący.

— Właściwie, moglibyśmy się przespać.

— My spać nie możemy, musimy pana pilnować.

Ale pan, jeśli pan chce, niech pan śpi.

Roześmiałem się.

— Istotą sytuacji są moje dzisiejsze zamiary: czy będę dziś w nocy uciekać, czy nie. Ja wiem, jakie są moje zamiary, więc mogę na razie spać. Ale panowie moich zamiarów nie znacie, więc spać nie możecie.

Wyciągnąłem się na jednej ławce i zasnąłem, a oni usiedli we trzech na drugiej ławce i patrzeli, jak śpię. Oczywiście, o ucieczce nie myślałem: był sierzcysty mróz, było biało od śniegu, nie miałem pieniędzy ani żywności, ucieczka nie miałaby najmniejszych szans. Trzeba było z planami ucieczki zaczekać do wiosny.

Gdy się obudziłem, wypoczęty i wyspany, był biały, słoneczny, mroźny dzień. Jechaliśmy przez krainę Malistą, malowniczą, okrytą zaspami śniegu. Widywało się całkiem sporo sanek, zaprzężonych w konie,

widziało się także i narciarzy, zażywających w blasku słonecznym sportu zimowego. Wielkie kołdry śniegu przyniatały dachy domostw w malowniczych wioskach i białych miasteczkach. Wieże kościołów były przeważnie ukoronowane charakterystycznymi, barokowymi kopułkami. Nie byłem nigdy w Bawarii, ale kraj był tak inny od pozostałych, znanych mi części Niemiec, że od razu poznałem, iż jesteśmy w Bawarii.

W Monachium Prim oddał mnie na przechowanie komendzie placu do dworca, a sam wyszedł ze swoimi sierżantami do miasta. Komenda placu miała w obrębie dworca areszt; umieszczono mnie w tym areszcie, stosując zwykłą procedurę odbierania szleka, podwiązek itp. i pokrzykiwania. Uderzył mnie w sposób nieprzyjemny kontrast między sposobem traktowania w Colditz i w podróży — i tutaj.

Po paru godzinach, wyprowadzono mnie z powrotem z celi i zwrócono mi zabrane rzeczy, Prim z sierżantami już na mnie czekali. Byłem trochę zły i nie odzywałem się do nich.

Prowadzili mnie przez długie perony. Już z daleka zobaczyłem, że idziemy w stronę peronu, noszącego dwa napisy "Nach Dachau" i "Nach Garmisch-Partenkirchen".

Ogarnęła mnie wściekłość. Wiozą mnie do obozu koncentracyjnego w Dachau. A ja mu wyrażałem uznanie z powodu stosowania konwencji o traktowaniu jeńców!

Skreśliśmy w peron. Pociąg do Garmisch stał na torze z jednej strony, pociąg do Dachau na torze z drugiej. Przez chwilę szliśmy między obu pociągami.

Wreszcie Prim otworzył drzwi — pociąg do Garmisch. A więc posadziłem go niesłusznie.

Wsiadliśmy.

Pociąg był pełen narciarzy, narciarek, chłopów z plecakami. Wyraźnie, jechaliśmy w okolice górskie.

Z ciekawością i zachwytem oglądałem przez okno piętrzące się coraz wyżej szczyty.

Gdyśmy dojeżdżali do dość dużej stacji, Prim wstał.

— Wsiadamy. To Murnau. Przywiozłem pana do obozu jeńców w Murnau.

Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

USA

Dr Karol Ripa, b. Konsul Generalny RP, obecnie polityczny doradca Arcybiskupa Bernarda SHELL oraz naczelny redaktor American Press Service wystosował następującą apel do Polonii Amerykańskiej w sprawie Muzeum Polskiego — składając osobisty datki w sumie \$ 100.00.

Dr Ripa został ostatnio wybrany członkiem Dyrekcji Polskiego Muzeum w Chicago.

Mamy szereg pięknych i poparcia godnych celów, na które winniśmy łożyć datki. Jednym z najważniejszych i bodaj najbardziej poparcia godnym jest Muzeum Polskie, które będąc dziełem Zjednoczenia Polskiego Rzeczno Katolickiego w Ameryce, stało się ostatnio dumą, celem i przedmiotem szczególnej opieki ze strony całej Polonii Amerykańskiej. Będzie ono po długie lata mówić potomności o dorobku polskiej kultury i działalności tej części Narodu Polskiego, która lojalna dla swej przybranej ojczyzny, nosi w sercu i Polsce — Ojczyznę naszych Ojców i Matek.

Muzeum to winno stać jako wielki, imponujący gmach, będący widomym znakiem naszej siły, solidarności i znaczenia. Każdy Polak, któremu ten cel leży na sercu powinien choć skromnym datkiem przyczynić się do tego.

American Press Service

KANADA

Polska artystka w filmie kanadyjskim

Główną rolę w filmie kanadyjskim "Drylanders" gra artystka polskiego pochodzenia Irena Mayeska. Film poświęcony jest historii pionierów we wczesnym okresie zasiedlenia zachodniej Kanady.

W. BRYTANIA

Egzotyczne pejzaże

Sheelach R. Michalska wystawiła w londyńskim lokalu "The Roebuck" na Chelsea 40 olejów i akwareli. Wśród eksponatów znajdują się pejzaże i widoki miejsc z Rivier francuskiej, Indii Zachodnich, Kanady i Anglii, akty, kwiaty, portrety, martwe natury i scenki rodzajowe. Malarka mieszkała przez szereg lat na wyspie Tobaga koło Trinidadu i w Kanadzie.

Pamiętki polskie w Szkocji

Kontakty polsko-szkockie są znacznie wcześniejsze niż z okresu ostatniej wojny. Do szkockich pamiętek dynastycznych należą portrety i przybory osobistego użytku żony króla Jakuba III szkockiego — Klementyny Sobieskiej, wnuczki króla Jana III

Sobieskiego. W szkockich bibliotekach i archiwach przechowywane są dokumenty związane z działalnością polskich organizacji doby "wielkiej emigracji" po powstaniu listopadowym. W Edynburgu i Glasgow osiedliły się wówczas niewielkie grupy emigrantów polskich, przeważnie artystów, literatów, lekarzy. Pozostali z tego okresu polskie groby na szkockich cmentarzach, jak mogiła historyka Waleriana Krasieńskiego, lekarza dra Andrzeja Gregorowicza. W tym też czasie odwiedził Szkocję Fryderyk Chopin, co upamiętniają dwie tablice w Edynburgu. Najprawdopodobniej z tymi byłymi powstańcami zawędrowały do Szkocji takie polskie zabytki, jak figura św. Sebastiana rzeźbiona przez Wita Stwosza (przechowywana w Szkockim Muzeum Królewskim), jak ołtarzyk polowy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (w zbiorach lady Caremont). Pamiętką znacznie nowszej daty jest fortepian Ignacego Paderewskiego z jego podpisem (w zbiorach lady Roseber).

AUSTRALIA

Polacy w zachodniej Australii

W Zachodniej Australii osiedliło się około 7 tys. Polaków. Najliczniejszym skupiskiem polskim jest stolica Perth. Życie organizacyjne i kulturalne koncentruje się w Domu Polskim, któremu przewodniczy Związek Polaków w Z. A. Młodzież polska uczęszcza do Polskiej Szkoły Sobotniej. Mniejszym nieco ośrodkiem polskim jest miasto Collie, w którym mieszka ok. 120 rodzin. Polacy zatrudnieni są głównie na kolei oraz w kopalniach węgla. W Bunbury jest ok. 100 rodzin polskich głównie kolejarzy i dokerów. W Albany ok. 300 miejscowych Polaków zorganizowanych jest w miejscowym Związku Polaków. Posiadają oni szkołę, do której uczęszcza 60 dzieci. W Narrogni mieszka ok. 70 rodzin polskich, a w Northam ok. 350 Polaków.

Scena polska w Sydney

Scena teatru polskiego w Sydney ma na swoim koncie bogaty i bardzo urozmaicony repertuar sztuk polskich. Polacy z Melbourne, Kanderry i Newcastle oglądali "Balladynę" Słowackiego, sztuki Fredry, Zapolskiej, oklaskiwali "Adwokata i różę" Jerzego Szaniawskiego, Jarosława I-waskiewicza "Lato w Nohant" i Jerzego Jurandota "Trzeci dzwonek".

ARGENTYNA

Polak burmistrzem

Dr Michał Szlagowski wybrany został burmistrzem miasta La Plata. Jego dziadek, urodzony w Gnieźnie wyemigrował do Argentyny w 1880 r. i był jednym z założycieli tego miasta w 1882 r. La Plata liczy 250 tysięcy mieszkańców.

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERALSKEGO

RUA MAL. FLORIANO, 511

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzny, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

BALLADA O "JEDYNCE"

Jeden (1)

..... jest zawsze pierwszym.
Drugi, trzeci — to następni,
Jak czwarty — dwudziesty.
Jeden — to promień ognisty
rzucający blask. — Również i znaczenie
wszelkiej równowagi.
Bez "jedyńki" —
bez uniżoności,
nie byłoby teorii względności.
żadnej wiedzy.
Jeden — to początek Boga —
I Wszczęściwa!
Jeden kojarzy
i liczby swata.
Bez jedynki,
nawet miliony
pozostają bez znaczenia.
Jeden — to wspaniały władca!
Pobratymiec z Ewerestem.
Bo, skoro ten jest najwyższym
i pysznym,
niczym miejski Radca;
Jeden oślniewa wszystkich
Królewskim gestem.
Bez "jedyńki",
nawet Lunik czy Merkury,
odmierzający "Uniwersum" drogi,
spadliby na ziemskie progi
bez apelacji.
Dlatego też —
dla wszystkich nacji,
Jeden jest ogniwem
prawa i filozofii! —
Jeden jest też polski naród.
Jeden też — Tygodnik LUD.
Jedna wiara, co nas łączy,
Jeden, nasz codzienny trud.

Jeden, to nowy Czytelnik LUDU!

Za nim —

Setki — tysiące,
jak gwiazdy błyszczące
po rozległej krainie —
Który na imię:
Brazylia.

Nie myślcie, że to krotochwila.

Bo, skoro jest:

Jeden chrzest —

Jedna śmierć —

Jedno życie,

W pół — na ćwierć —

Powiedzieć możemy,

bez urazy:

NAUKA GO STWORZYŁA —

CHUDYM — lecz bez SKAZY.

Neil

Z Listów do Redakcji:

(Dokończenie ze str. 2-ej)

W związku z tym powstał w Londynie Główny Komitet Ochodu pod przewodnictwem Gen. Władysława Andersa, przedstawicieli duchowieństwa w osobach ks. infułata Bronisława Michalskiego, ks. infułata Władysława Stanisławskiego, ks. dziekana Henryka Czornego, przedstawicieli organizacji społecznych oraz wszystkich stowarzyszeń kombatanckich.

W ramach tych uroczystości w 20-letnią rocznicę zwycięskiej bitwy o Monte Cassino oraz walk 2 korpusu we Włoszech odbędzie się w maju 1964 roku 14-dniowa pielgrzymka z całego świata do Włoch.

Program 14-dniowej pielgrzymki do Włoch (9 - 22 maja)

Od 11 do 18 maja pobyt w Rzymie, audiencja u Ojca

Świętego, wyjazd autobusami na uroczystości na Monte Cassino, zwiedzenie Rzymu.

18 maja po południu: wyjazd koleją w rejon Ankona — Senigallia.

19 maja: wyjazd autobusami na uroczystości do Loreto.

20 maja rano: odjazd pociągiem do Bolonii, zwiedzenie miasta.

21 maja: uroczystości na cmentarzu w Bolonii.

Koszt pielgrzymki wynosi Funtów Angielskich 38.

W cenie tej mieszczą się opłaty za: przejazd autobusami z dworców do hoteli, wyjazd na Monte Cassino, na audiencję do Ojca Świętego, wyjazdu autobusami na pola bitew w rejonie Ankony i Bolonii, przejazdu na uroczystości w Loreto i Bolonii, mieszkanie w Rzymie, w rejonie Ankony i w Bolonii, pełne wyżywienie w hotelach i w czasie przejazdów. Ze względu na to, że pielgrzymka będzie miała charakter powszechny, a należyte jej przygotowanie wymaga dużego wysiłku organizacyjnego — Komitet organizacyjny apeluje do wszystkich organizacji społecznych i osób zainteresowanych wyjazdem do Włoch — by zgłoszenie nadsyłano możliwie szybko, najpóźniej do 29 lutego rb. pod adresem:

Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów (Pielgrzymka)

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci
Kons.: Edificio Tijucas —
Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar
Conj. 913. - Godziny przyjęć:
od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. KRAUSE

MEDICO
Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorroides etc. Doenças gênitourinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Pernetá N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias, em Curitiba.
HORARIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Ulcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone. 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. KOSSOBUDZKI

SPECIALIZACJA W EUROPIE

CHIRURGIA — ZLAMANIA I WADY KOSTNE —
CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Dentyści:

DR. WINCENY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. DEODORO

AFFONSO HEIMBECHER

Raio X - Clínica - Prótese Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba

Residência: Dr. Murici, 489 - apto. 32 — Fone: 4-7125.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAULO FILIPAK

ADVOCADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANÁ

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI

ADVOCAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

DR. EDWARD ŻELAK

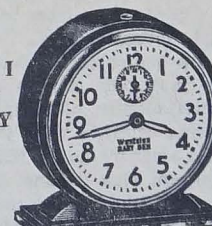
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetá n.º 10 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

FELIKS GOLAS

CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações de imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIA



CARL R.
RAEDER

Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

20, Queens Gate Terrace, — London, S. W. 7.

przesłane po zamknięciu zgłoszeń.
Główny Komitet Obchodów prosi nas o zamieszczenie w miarę możliwości w prasie ogólnopolskiej komunikatu o wyżej opisanym pielgrzymce. Na skutek tego pozwalamy sobie wysłać do Redakcji gazety "Lud" nasz list.
Prosimy przyjąć wyrazy naszego wysokiego szacunku.
Za Zarząd Koła SPK w São Paulo 14.II.1964.

W. Scipio del Campo
Prezes



tradição de segurança para a segurança de suas instalações



COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL. 4-6234 - CURITIBA

BRASIL EM 5 MINUTOS

O decreto da desapropriação da SUPRA cuja assinatura é prevista para o dia 13, poderá ser adiado em vista das negociações com os países credores marcadas para a primeira quinzena de março. É que uma onda de invasões de terras logo após a assinatura do decreto poderia provocar no País uma agitação maior e repercutir pessimamente nos países credores.

A eleição de vice-prefeitos deverá ocorrer em 263 municípios paranaenses, dentro do 30 dias contando a partir de 26 de fevereiro. Esta eleição será feita por escrutínio, exigindo-se a maioria absoluta de votos dos vereadores:

A candidatura do sr. Magalhães Pinto está sofrendo um esvaziamento galopante, segundo a opinião do sr. Kubitschek, provocado por insignificante apoio da UDN mineira e pelo comportamento cheio de contradições do governador de Minas.

A consulta plebiscitária sobre as reformas e sobre o voto do analfabeto, feita por meio de decreto do presidente da República, poderia provocar um processo de "impeachment", perfeitamente justificado na opinião do PSD e da UDN.

Os deputados do PDC Nacional têm 15 dias para se afastarem da Frente Parlamentar Nacionalista. Dentro deste prazo os deputados que integram esta agremiação devem comunicar sua decisão de se desligarem ou não daquele organismo.

Um telefonema anônimo, feito do Rio por uma mulher desconhecida à emissora de

Belo Horizonte, revelou que os capangas do sr. Leonel Brizola haviam deixado a Guanabara rumo à Capital Mineira fortemente armados e conduzindo malas com explosivos.

Os petebistas gaúchos, por unanimidade, manifestaram-se contrários não só à candidatura Kubitschek, como também a qualquer aliança com o PSD, por considerarem esta agremiação um partido anti-reforma.

Cerca de 45 obras de arte, a maioria danificada e mutilada, já foram recuperadas por especialistas e colocados em lugares adequados, por ordem do governo da Guanabara.

Os Colégios particulares não poderão aumentar anuidades enquanto o Ministério da Educação não aprontar as novas tabelas. Os novos preços variarão de acordo com cada região do País.

É tida como certa a aproximação entre o governador Ney Braga e a UDN paranaense. Há tempo que os udenistas reclamaram maior participação no governo. A criação de duas novas secretarias de Estado (Indústria - Comércio e Minas - Energia) possibilitará o reatamento das relações bastantes frias das entre o governo do Paraná e a UDN.

48 quilos de maconha foram apreendidos em Dourados (Mato Grosso) pelos elementos do 11.º Regimento de Cavalaria. O tóxico foi incinerado no Quartel General, em Campo Grande, na presença de autoridades civis e militares.

Juventude Coca-Cola

Atilio Abati (CIC)

É quase de se ficar pasmado diante dos índices assustadores acusando a imaturidade de um contingente não pequeno de jovens — os play-boys — que mais e mais parecem engrassar as fileiras daqueles que para a sociedade são um peso, um enigma e um contínuo problema.

Na verdade, a cifra dos irresponsáveis, dos que desconhecem valores mais elevados, dos que perderam o rumo e o sentido da vida, já é elevado. O interessante é notar que todos ocupam esta classe — os playboys — de desordeiros, irresponsáveis e anarquistas. A quem, todavia, atribuir esta pungente realidade? Seria justo, sem mais, culpá-los e condená-los? No entanto, não é demais afirmar que deste rótulo difamante os pais têm sua parte. Se nos lares houvesse uma autoridade paterna, enérgica e amorosa, que inspirasse respeito, amor, docilidade e confiança, outra seria a atitude e procedimento destes jovens.

"De pequenino é que se torce o pepino". Por isso a formação desta juventude começa no lar. Educar uma criança, escrever alguém, não é apenas proibir-lhe ou ordenar-lhe certas coisas, é viver diante dela uma vida que a solicite a viver melhor; é manter-lhe diante dos olhos uma imagem viva de uma perfeição que a seduza e que a arranque de seus egoísmos e que a leve, sem que ela dê por isso, às alturas onde se desenvolve uma atmosfera de tranquila serenidade.

Se a criança de ontem, o garoto de hoje e o adolescente de amanhã se nos depara como um problema para a família e para a sociedade, é em geral porque não houve no seio de seu lar autoridade, responsabilidade e seriedade. Pois a criança por si só não sabe trilhar o caminho do dever, não sabe regular a sua vida. Como formar o coração e o caráter do jovem sem inculcar-lhe o amor à ordem, à veracidade, à franqueza, à sinceridade, e ao sacrifício?

Se esse contingente de "juventude coca-cola" houver recebido, no seio da família, uma orientação sólida, humana e cristã, não precisaríamos lamentar nossa atual condição.

Fica para os pais esta admoestação: "Uma árvore má não pode dar bons frutos". Sejam bons para que seus filhos possam ser bons e felizes. Dos senhores depende o futuro da futura juventude.

SUNAB E CARESTIA

Não acreditamos, infelizmente, em absoluto, na eficácia da resolução que o Conselho Deliberativo da SUNAB acaba de tomar, limitando a margem de lucro do comércio atacadista e varejista dos principais produtos considerados essenciais ao abastecimento da população com gêneros de primeira necessidade. Com efeito, inúmeras vezes foi tentada, no passado, a aplicação da fórmula CLD, destinada a instituir normas relativas ao custo da mercadoria, às despesas e ao lucro das empresas comerciais.

Para que o leigo compreenda a inviabilidade da aplicação daquela fórmula, basta lembrar que só as despesas abrangem armazenagem, seguro, beneficiamento, expurgo, transporte ferroviário, carro, imposto de vendas e consignações, despesas bancárias, juros por financiamento e, no caso de mercadorias importadas, também os direitos aduaneiros e as taxas portuárias.

É óbvio que o exame de todas essas despesas é humanamente impossível sem estruturar previamente uma numerosíssima burocracia, dotada de conhecimentos contábeis etc. Mas, mesmo em países como a Rússia, com planejamento integral e uma administração de há muito tempo especializada e treinada em tarefas tabeladoras e fiscalizadoras, prospera o cambio negro de inúmeros artigos agropecuários e manufaturados, cambio negro que nem a pena capital consegue impedir.

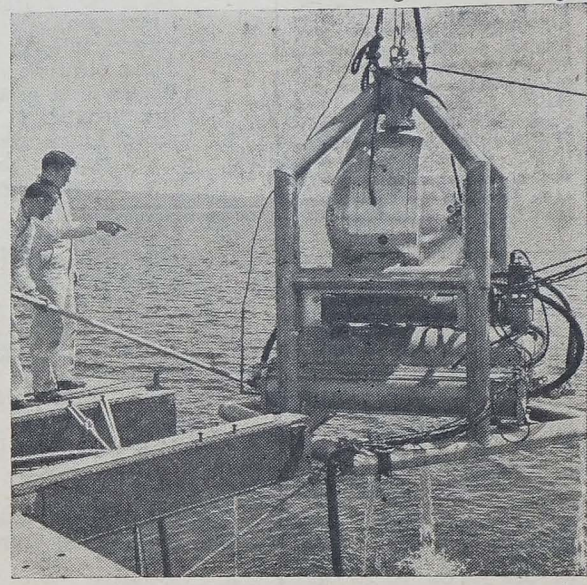
Mas o problema da aplicação da fórmula CLD, como já dissemos, várias vezes malograda, consiste não apenas no exame da contabilidade e na fiscalização das lojas, mas também, e em primeiro lugar, na conjuntura monetária. Enquanto o Governo da União persistir em ampliar (e não diminuir) as despesas públicas, enquanto a política salarial criar constantemente poder aquisitivo adicional, sem que haja correspondência no tocante a uma maior oferta de mercadorias e de serviços, não haverá meio e entre o governo do Paraná e ritmo da carestia, para não falar da estabilização do custo de vida. Além de mais, todo o ambiente de agitação persistentemente criado e intensificado pelo sr. João Goulart e pelos seus auxiliares íntimos concorre forçosa-

mente para reduzir e não favorecer a produção rural, inclusive a de gêneros de primeira necessidade para os consumidores urbanos.

Na realidade, a nova resolução do Conselho Deliberativo da SUNAB exercerá o seu efeito: proporcionará oportunidades de enriquecimento ilícito a indivíduos encarregados do exame e da fiscalização.

O que se disser fora disso sobre a resolução será apenas demagogia ou poesia de mau gosto.

(“O ESTADO”)



PESQUISA SÔNICA SUBMARINA — Das águas do Lago Sêneca (Estado de Nova York), onde está sendo submetido a provas pelo Laboratório Sônico Submarino da Marinha de Guerra dos E.U.A., é içado um transformador hidroacústico de 6 toneladas, destinado a pesquisas relativas à guerra anti-submarina. O dispositivo converte um fluido hidráulico pressurizado em energia vibratória que é transmitida pela água sob a forma de ondas acústicas.

A PESCA EM CABO FRIO

As operações da caça à baleia em águas de Cabo Frio assumem aspectos mais emocionantes quando o animal, preso ao barco, não se entrega e tenta libertar-se do cabo e do arpão, reage e luta até o fim, obrigando as máquinas a acionarem marcha a ré. A peleja chega a durar mais de uma hora. É

empolgante também a fuga da baleia, que pressente o inimigo e parte em desabalada carreira, sustentando corrida com o barco durante uma, duas, três horas. Grandes baleias chegam a desenvolver catorze, vinte ou mais nós por hora, quando acossadas. As baleias de corcova ou jubarte são mais passivas e mais lentas.

Em plena temporada, de julho a início de setembro, a caça é mais abundante e os trabalhos se complicam. Com duas, três ou quatro baleias a reboque, o barco baleeiro não estaria apto a desenvolver velocidade plena. Quando as baleias abatidas são em maior número, abre-se o abdomen desses animais, por onde escapam as entranhas e inflam-nos de ar. A cada um amarram-se grandes bóias ou balões de borracha: um preso ao próprio cabo de nylon do arpão que permaneceu no interior do animal, outro à cauda. A esta segunda bóia prende-se uma outra menor ligada a um rádio-bóia, aparelho transmissor. Na extremidade da antena atase a bandeira TAIYO. Um refletor de latão completa o equipamento necessário à posterior localização do animal por meio do radar e do rádio-goniômetro. A baleia paramentada é deixada ao largo e a caça continua. As baleias arpoadas posteriormente são submetidas ao mesmo processo. Por ocasião do retorno à base é localizado o paradeiro dos animais, por meio do radar e do rádio-goniômetro, que capta as ondas transmitidas pelos aparelhos transmissores de cada baleia.

Na categoria especial, onde o lucro do comerciante poderá ser de 25% no máximo estão incluídos os artigos alho, azeite de oliveira, bacalhau, cebola, charque, batata e frutos importados. Aos infratores desta resolução da Sunab serão aplicadas severas sanções.

Comerciantes serão alertados em seguida serão punidos os Transgressores

RIO — Foram iniciadas as atividades do Comissariado de Defesa da Economia Popular, criado pelo Ministério da Justiça para combater aos especuladores. Com a colaboração de 75 turmas de fiscais, os policiais realizarão em sua primeira semana de trabalho uma campanha de esclarecimento dos comerciantes.

O ministro da Justiça ordenou ainda que os 150 elementos da PM que optaram pelo serviço federal fiquem à disposição do Comissariado da Economia Popular. Todo especulador que for preso, terá seu estabelecimento comercial fechado com os seguintes dizeres: — “ESTA CASA ESTÁ FECHADA, POR SER O SEU DONO UM ESPECULADOR DO POVO”. — Milhares de cartazes com esses dizeres já foram impressos.

MEDIDA CONTRA ESPECULAÇÃO

A SUNAB instituiu a fórmula CLD (custo, lucro e despesa), para 28 artigos de

O MUNDO EM 5 MINUTOS

O avião mais moderno de combate do mundo foi construído e provado pela Força Aérea dos EUA. Trata-se do avião “A-11” que pode voar 3.600 quilômetros por hora e ascender a 23 mil metros, tendo grande raio de ação.

Diminui a popularidade do Partido Trabalhista britânico por motivo de pouca clareza de seu programa e de sua excessiva confiança na vitória. Os peritos do Partido Conservador, por sua vez, observam que o público é

agora prudente e não quer mudanças políticas e econômicas imprevisíveis.

O candidato oficial das oposições na França, Gaston Defferre, iniciou sua campanha política, enfrentando um poderosíssimo adversário na pessoa do presidente De Gaulle, que contará com os fabulosos meios de propaganda, inclusive o rádio e a televisão.

Juan Lechin, líder dos partidos da esquerda da Bolívia, foi lançado como candidato à Presidência da República. O setor esquerdista realizará na próxima semana sua convenção para formar um novo partido, chamado “Esquerda Nacional”.

Severas críticas à Defesa Nacional dos EUA foram feitas pelo senador republicano Barry Golwater, o qual disse que a venda de cereais à União Soviética, sem arrancar concessões aos comunistas, constitui um dos maiores erros diplomáticos já cometidos pelos Estados Unidos.

Desapareceu nos Alpes austríacos o avião britânico de passageiros com 83 pessoas a bordo, na ocasião em que os picos dos Alpes estavam cobertos por espessa neblina. O avião desaparecido dirigia-se à Innsbruck, cujo aeroporto é de difícil acesso quando o céu é coberto.

Novas técnicas da agricultura serão ensinadas aos camponeses da China comunista mediante programas de rádio, transmitidos pelos especialistas em agronomia e outras disciplinas agrícolas.

Irã à Varsóvia no próximo mês de agosto o cardeal Koenig, arcebispo de Viena, a fim de conferenciar, em nome do Vaticano, com os membros do episcopado polonês e ter encontro confidencial com o governo de Gomulka.

Uma jovem cigana pronunciou os sagrados votos e ingressou no convento das beneditinas de Trento, sob o nome de Irmã Veronica da Santa Face. Esta é a primeira vez na história da Igreja que uma cigana toma o véu e ingressa na vida monástica.

Foi interpretada como provável suicídio a morte do ministro da Instrução Pública do Estado de Schleswig-Holstein, Edo Osterloh, cujo corpo foi retirado das águas do porto de Kiel. O falecido foi denunciado como um ativo nazista.

Chu-En-lai, o primeiro ministro da China comunista, durante a sua visita ao Ceilão, declara-se persuadido de que os EUA não querem a guerra. Mostrou-se porém convencido de que a Alemanha Ocidental representa um perigo para a paz mundial.

Uma menina de 11 anos deu a luz a uma criança do sexo feminino, de 4 quilos, na povoação de Agua de Dios, na Colômbia, cujo pai é um habitante da localidade, de 45 anos de idade.

Sociedade União Juventus

Dia 7 de março, às 20 horas, grandiosa promoção artística, com declamações, concerto ao piano, participação do Centro Português e Sociedade Espanhola, peça teatral ADVOGADO EM APUROS e uma atração surpresa do CIRCO IRMAOS QUEIROLO. - Compareça! Diretor de Publicidade